

WZMOŻONĄ PRACĄ PRZEKUWAJMY W CZYN WSKAZANIA PARTII — PRZEWODNICZKI NARODU!

Oświadczenie
min. Mołotowa
o wynikach
konferencji berlińskiej
na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 55 (779) Białystok, sobota-niedziela 6-7 marca 1954 r. A Cena 20 gr.

KC PZPR pozdrawia kobiety polskie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA. — Z okazji przypadającego 8 bm. Międzynarodowego Dnia Kobiet KC PZPR wydał następującą oświadczenie:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdecznie pozdrawia wszystkie kobiety pracujące w Polsce z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W roku bieżącym kobiety polskie obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w przededniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który, w oparciu o dotychczasowy nasz dorobek, wskaże narodowi drogę, prowadzącą do dalszego po-

prawy materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy, do dalszego rozwoju i wzrostu sił naszej Ojczyzny.

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzimy u progu 10-lecia Polski Ludowej. W ciągu niespełna 10 lat naród nasz zmienił oblicze kraju. Coraz głębsze są przemiany, zachodzące w życiu każdej rodziny, każdego człowieka pracy, szczególnie kobiet. Z kraju gospodarczo zacofanego, w którym około 25 proc. ludności skazywanych było na analfabetyzm, z kraju, który był niegdyś pionkiem w grze państw imperialistycznych, z kraju, w

którym miliony ludzi żyło w nędzy, ciemnocie i poniewierce — Polska stała się państwem wolnym i suwerennym, krajem o przodującym ustroju społecznym, w którym szybko rozwija się gospodarka i kultura.

Nasze osiągnięcia wzbudzają szczerą uznanie wszystkich narodów, pobudzając do walki mas ludowe, uginające się pod jarzmem kapitalistycznego wyzysku, wywołują bezsilną wściekłość naszych wrogów.

Ofiarny wysiłek polskich mas pracujących w budowie przemysłu w okresie pierwszych 4-letnich Planu 6-letniego oraz

wzrastająca potęga obozu pokoju, która coraz skuteczniej kępuje podżegaczy wojennych — pozwoliły nam przystąpić do szerszego podnoszenia stopnia życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Pierwszym krokiem w urzeczywistnieniu wskazań IX Plenum KC PZPR była częściowa obniżka cen. Przemysł przystąpił do zwiększenia produkcji i rozszerzenia asortymentu artykułów gospodarstwa domowego, materiałów włókienniczych, skórzanich i innych przedmiotów powszechnego użytku. Nadal rozszerzana jest sieć sklepów detalicznych w mieście i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegaci na II Zjazd PZPR

STANISŁAW SEREWA

przewodniczący Zarz. Pow. ZMP w Kolnie

Jadąc do Kolna tow. Serewa już myślał, jak będzie kierować kolneńską organizacją ZMP-owską, aby była prawdziwym pomocnikiem partii.

Obejmując funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP tow. Stanisław Serewa przeszedł już twardą drogę życia. Urodzony w roku 1929

gdy ziszczyć się dopiero w Polsce Ludowej. W roku 1948 po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej zostaje przyjęty w szeregi ZMP i wkrótce potem wysłany na kurs, który kończy z wyróżnieniem.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Lublinie powierza mu odpowiedzialną funkcję instruktora terenowego. W czasie tej pracy, gdy wracał przewodząc z wsi, gdzie przeprowadzał z młodzieżą zebranie, zostaje na drodze napadnięty przez bandę i dotkliwie pobity. Nie zalał go to, nie uległ się reakcji wściekłości, nie zwrócił uwagi na swoją słabość. Po wyleczeniu się staje znowu do pracy, dalej gorące słowa agitatora wywołują młodzieży cel naszego budownictwa.

Tow. Stanisław Serewa zna dziś dobrze młodzież powiatu kolneńskiego, znając go członkowie partii jako dobrego aktywistę partyjnego i członka egzekutywy KP. Pod jego kierownictwem kolneńska organizacja ZMP-owska staje się w coraz większym stopniu pierwszym pomocnikiem partii, a tow. Stanisław Serewa kierując nią uzyskał sobie w pełni zaufanie towarzyszy, którzy na konferencji powiatowej w Kolnie wybrali go delegatem na II Zjazd partii.



we wsi Cyganka w pow. lubelskim jako syn matornego chłopca, już od najmłodszych lat marzy o nauce, żywo interesuje się życiem kulturalnym. Nadawca rozszerzona jest sieć sklepów detalicznych w mieście i

ALEKSANDER WIŚNIEWSKI

kierownik techniczny Tartaku w Supraślu

Opowiadanie o sobie, o swoim życiu, rozpoczął tow. Aleksander Wiśniewski — kierownik techniczny Państwowego Tartaku w Supraślu, delegat na II Zjazd partii — trochę tak, jak zaczyna się mówić zycioris. Bar dzo oficjalnie i z wielkimi skrótami. W ten sposób mówił jednak nie dłużej jak kilka minut. Bo potem rozpalł się swoim opowiadaniem i mówił bardzo zajmująco.

„Wtedy w 1933 roku była taka bieda wśród robotników — był to już 6 tydzień strajku — że wielu z nas zostało wydelegowanych na wieś, gdzie zbieraliśmy od chłopów żywność dla strajkujących włókienników z Supraśla. Trzeba powiedzieć, że chłopcy nie odmawiali nam pomocy i chętnie dzielili się z nami ziemniakami i chlebem, chociaż sami nie mieli ich dużo. Ale to było dla strajkujących robotników, dlatego dawali chętnie”.

Tow. Wiśniewski opowiadał o strajkach, o walce prowadzonej przez całe życie i o budowie nowego życia, do którego zabral się z takim samym zapalem, z jakim walczył o jego powstanie.

To była walka przede wszystkim „o wzrost” ideologiczny. O swój własny także. Walka trudna, ale więcej przysparzała radości niż smutku. Walka prowadzona przy serdecznej pomocy towarzyszy partyjnych. Stąd też „wzrost” tow. Aleksandra Wiśniewskiego idzie szybko na przód. Ze zwykłego robotnika w



ciągu niewiele lat awansując na kierownika technicznego tartaku.

Z szeregowego członka partii wyrasta na cenionego za swą rzetelną pracę i życzliwy stosunek do ludzi działacza partyjnego. Bo towarzysz Wiśniewski ma pełnię funkcji zawsze znajdując czas, aby porozmawiać z towarzyszami pracy nie tylko o sprawach produkcyjnych, ale o ich troskach i kłopotach. I zawsze znajduje na nie radę. Dlatego właśnie od 1949 roku pełni funkcję sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w swoim zakładzie i dzięki zaufaniu, jakim darzą go towarzysze, został wybrany delegatem na II Zjazd partii.

Na cześć II Zjazdu PZPR

PRZYSPIESZĄ BUDOWĘ KOMBINATU ZAMBROWSKIEGO

ZAMBROW. Cała załoga budująca kombinat bawelniany w Zambrowie wita II Zjazd PZPR na wartach produkcyjnych. Celem podjętych i realizowanych zobowiązań jest skrócenie cyklu betonowania kombajnów, obniżka kosztów własnych, polepszenie jakości wykonywanych prac oraz poprawa warunków bytowych załogi.

Brigady robót kombajnowych wraz z personelem inżynierów-techników podjęły zobowiązania skracające o 15 dni termin całkowitego wyprowadzenia z pracy kombajnów budowlanych.

Brigada ciesielska Jana Dudki zobowiązała się na Wartach Przedzjazdowych zakończyć roboty przy kombajnie o 144 roboczogodzin przedzjazdowych, zaoszczędzając 20 proc. materiałów drewnianych.

Niektóre brigady kończą już realizację zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu. O przedterminowym wykonaniu swego zobowiązania, polegającego na wykonaniu robót malarskich w budynku przeznaczonym na hotel robotniczy.

Już tylko parę dni dzieli nas od rozpoczęcia obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pragnąc jak najdogodniej powitać to historyczne wydarzenie w życiu naszej partii i narodu, ludzie pracy Białostocki przyspieszają prace, podejmując cenne zobowiązania produkcyjne.

czy, zameldowała w dniu 4 bm. brigada malarska Ry-szarda Dąbkowskiego.

Pragnąc przyspieszyć nasze socjalistyczne budownictwo, załoga budująca kombi-

nat zambrowski wezwwała do współzawodnictwa załogę Lubelskiego PZB budującą cementownię Rejowiec. Janusz Woźniak korespondent

Zwiększą hodowlę krów i trzody chlewnej

GRAJEWO. — Na cześć II Zjazdu PZPR chłopcy pracujący w dalszym ciągu podejmują długofalowe zobowiązania, mające na celu wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej.

Cenne jest zobowiązanie chłopów z gminy Bogusze, w powie-

cie grajewskim. Zwiększą oni hodowlę krów o 265 sztuk, trzody chlewnej o 485 sztuk i owiec o 245 sztuk. Niezależnie od tego, zwiększą znacznie areał zasiewów roślin pastewnych, by zapewnić sobie odpowiednią ilość paszową. (kt)

Po przygotowaniu się do siewów podjęli nowe zobowiązania

BIAŁYSTOK. — Zespół PGR Knyszyn w powiecie białostockim już w dniu 20 lutego był całkowicie gotowy do siewów wiosennych przede wszystkim dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych.

Gdy już wszystkie maszyny zostały wyremontowane, a każde gospodarstwo zaopatrzone w nawozy sztuczne — robotnicy podjęli dodatkowe zobowiązania. Chcąc oni bowiem, aby ich gospodarstwo wyglądało wzorowo, żeby przodowało pod każdym względem.

Tak też Antoni Bielawiec, brigadista oborowy, postanowił

powiększyć produkcję mleka o 10 procent w stosunku do planu rocznego. Swoje zobowiązanie już wykonuje stosując nowoczesne metody hodowli, wzorowo pielęgnując bydło.

Stanisław Kobryniecki, kierownik samochodowy, zobowiązał się przejechać na „Starze” 100 tys. km. Koło ZMP w gospodarstwie Knyszyn wiezie 12 m żywności na budowę pomieszczeń gospodarczych, a robotnicy z gospodarstwa Chobotki naprawiają 300 m drogi.

Realizacja zobowiązań trwa. A. Stolarczuk korespondent

Czyn Zjazdowy nauczycieli, działwy szkolnej i rodziców

Witając II Zjazd partii, nauczyciele, komitet rodzicielski i młodzież szkoły podstawowej nr 2 w Bielsku-Podlaskim, zaciągając Warty Przedzjazdowe podjęli również długookresowe zobowiązania. M. in. grono nauczycielskie wspólnie z młodzieżą wykona do końca roku szkolnego

80 pomocy naukowych, ułatwiających naukę języka polskiego, geografii, fizyki, chemii, historii i biologii. Ponadto nauczyciele wygłoszą 10 odczytów popularno-naukowych w zakładzie dla ociemniałych w Bielsku-Podlaskim, a młodzież wykona 50 domków dla ptaków, na-

prawi mapy szkolne i książki w bibliotece. Koło rodzicielskie natomiast zniweluje i ogrozi do 1 maja br. plac szkolny, wybuduje boisko sportowe i poletko doświadczalne. (RH)

Aby szybciej oddać ludziom pracy nowe mieszkania

BIAŁYSTOK. — Już ponad 500 budowniczych Białegostoku, robotników, techników i inżynierów ZBM stanęło na Wartach Przedzjazdowych. Podjęte dotychczas zobowiązania zmierzające do przyspieszenia terminu przekazywania nowych, starannie wykończonych izb mieszkalnych dla ludzi pracy, pozwolą zaoszczędzić 5.236 roboczogodzin.

Brigada ciesielska Adolfa Kallinowskiego, zatrudniona na budowie 33/39, wykona do 10 marca, tj. o 5 dni wcześniej niż przewiduje harmonogram, więźbę dachową. Brigada murarska Józefa Chodorowa (blok 33/41) wybuduje na 25 dni przed zaplanowanym terminem mury konstrukcyjne I, II i III piętra o łącznej kubaturze 891 metrów sześciu. Brigada murarska Zygmunta Gryczana zatrudniona na budowie nr 18, skracając cykl produkcyjny o 196 roboczogodzin, wybuduje do 10 marca 350 metrów kwadrat, ścianek ażurowych i 45 metrów sześciu muru konstrukcyjnego. (rk)

1050 projektów racjonalizatorskich

POZNAN. — Do dnia 2 bm. racjonalizatorzy zakładów Im. Stalina w Poznaniu, odpowiadając na apel Breguły złożyli już 1050 projektów usprawnień, których realizacja przyczyni się znacząco do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji i obniżenia jej kosztów własnych. Szereg projektów pozwoli polepszyć warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Równocześnie ze składaniem projektów poszczególne komisje wynalazczości zakładów przystąpiły do ich realizacji.



Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Z S R R W. M. Mołotowa o wynikach konferencji berlińskiej

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następujące oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa poświęcone wynikom konferencji berlińskiej:

Od 25 stycznia do 18 lutego obradowała w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Konferencja ta poświęcona była rozpatrzeniu szeregu doniesionych zagadnień międzynarodowych.

Poprzednia konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw odbyła się na wiosnę 1949 r. W ciągu ostatnich pięciu lat konferencji takich nie było.

Konferencja berlińska doszła z kolei jednomyślnie do wniosku, że konieczne jest odbycie nowej konferencji z udziałem ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej, co ma określić znaczenie międzynarodowe.

W ciągu ostatnich kilku lat cały obóz krajów socjalizmu i demokracji ludowej znacznie okrzepł i wzmacnił się. W ciągu tych lat ukształtował się drugi rynek światowy, obejmujący zarówno kraje wysoko uprzemysłowane, jak i kraje rolniczo-przemysłowe, wchodzące w skład obozu demokratycznego. Stosunki polityczne pomiędzy tymi krajami rozwijały się w kierunku coraz to ściślejszej współpracy i krzepnącej przyjaźni.

Co oznacza polityka „z pozycji siły” prowadzona przez koła rządzące USA i przez kraje bloku anglo-amerykańskiego? Koniec końców sprowadza się ona do zagranicznej i wewnętrznej polityki, która służy przygotowaniom nowej wojny. Polityka ta nie innego oznaczać nie może. Nie może ona cieszyć się trwałym poparciem narodów.

W odróżnieniu od tej polityki Stanów Zjednoczonych polityka zagraniczna Związku Radzieckiego ma na celu utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej. Polityka rządu radzieckiego bierze za punkt wyjścia podstawową tezę, że nie ma takich spornych problemów w stosunkach międzynarodowych, których nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej. Jest to polityka umacniania pokoju. Odpowiada ona interesom przyjaźni współpracy między narodami i służy zespoleń pokojowych sił narodów całego świata.

Do niedawna scharakteryzowany był kierunek polityki za granicą Stanów Zjednoczonych i Anglii nadawał określony ton większości krajów obozu kapitalistycznego, realizacja polityki „z pozycji siły” nieuchronnie prowadziła do zaostrzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Występowało to zarówno w Europie jak w Azji. Występowało to i występowało we wszystkich częściach świata.

Doniosła zmiana w sytuacji międzynarodowej przyniosła inicjatywę Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej; inicjatywę, która w roku ubiegłym doprowadziła do zakończenia wojny w Korei.

Zawarcie rozejmu w Korei przyczyniło się do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Dzięki temu Związek Radziecki mógł postawić sprawę dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Sam fakt zwołania konferencji berlińskiej świadczył, że w obecnych warunkach istnieje taka możliwość.

Zwołanie konferencji berlińskiej poprzedziła trwająca dłuży czas wymiana not między rządem radzieckim a rządami USA, Anglii i Francji. Wymiana ta miała swoje znaczenie. Dzięki niej powstały lepsze warunki zwołania konferencji berlińskiej.

Propozycja rządów trzech mocarstw zachodnich sprowadzała się do tego, by konferencja ograniczyła się do omówienia niektórych zagadnień związanych z kwestią niemiecką oraz sprawy traktatu z Austrią. Pragnęły one uniknąć dyskusji nad innymi zagadnieniami i nad ogólną sprawą złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Rząd radziecki natomiast uważał, że po zakończeniu wojny w Korei i zawarciu rozejmu powstały warunki sprzyjające omówieniu kwestii środków, które mogą przyczynić się do ogólnego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie z zagadnieniem redukcji zbrojeń i sprawą niedopuszczenia do tego, by bazy wojenne istniały na terytorium obcych państw.

Rząd radziecki zaproponował odbycie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw — Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej — sprawie środków złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jak również konferencji ministrów czterech mocarstw w sprawie niemieckiej, łącznie z zagadnieniem przywrócenia jednolitej Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

W drodze wymiany not, która trwała do końca ubiegłego roku, nie udało się osiągnąć całkowitego porozumienia, albowiem USA, Anglia i Francja sprzeciwiały się zwołaniu wspomnianej wyżej konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Rząd radziecki oświadczył wówczas, że sprawę tę położy na porządku dziennym konferencji przedstawiceli Francji, Anglii, USA i ZSRR w Berlinie, co do której to konferencji istniało już porozumienie.

Na konferencji berlińskiej ZSRR zaproponował następujący porządek dzienny:

1) Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia narodowości konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

2) Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

3) Sprawa austriackiego traktatu państwowego.

Ten porządek dzienny został przyjęty przez konferencję, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami.

Nie wolno zapominać o tym, jak urabiano opinię publiczną w krajach zachodnich przed konferencją berlińską. I tu również widoczny był schematyzowany przez mniejszość kierunek anglo-amerykańskiej polityki zagranicznej.

W ostatnim okresie koła rządzące USA, jak również Anglia podejmowały wszelkiego rodzaju kroki, aby wzmocnić presję na ZSRR. Nie tylko prasa będąca tubą tych kół, lecz również media stanu składali różne deklaracje, w których głosili, że rokowania ze Związkiem Radzieckim są bezowocne, że konferencja berlińska skazana jest na nieuchronne fiasko. Uciekała się do tych, czy innych sposobów nacisku, nie wykluczając nawet pogrozek zerwania konferencji, prasa reakcyjna nie mogła jednak ukryć faktu, że USA, Anglia i Fran-

cja były zainteresowane w konferencji berlińskiej.

Rządy tych krajów nie mogły nie brać pod uwagę wzmożonego nacisku demokratycznych kół społecznych, które domagały się, aby konferencja przedstawicieli czterech mocarstw liczyła się z dążeniami narodów do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. W tym również kierunku działa przybierający na sile ruch narodowo-wyzwoleńczy, zwłaszcza w Azji. Bieg wydarzeń potwierdził, że Francja, Anglia i Stany Zjednoczone były w znacznym stopniu zainteresowane w zwołaniu konferencji berlińskiej.

Zanim przejdziemy do porównania osiągniętych na konferencji berlińskiej, należy omówić rozbieżności, które ujawniły się w stanowisku Związku Radzieckiego i trzech państw zachodnich.

(Dalszy ciąg oświadczenia ministra W. M. Mołotowa — w następnym numerze)

W ciągu ostatnich pięciu lat ukształtowały się z wielką wyrazistością powojenne tendencje rozwoju w obozie krajów kapitalizmu. Jasne jest obecnie dla wszystkich, że w tym obozie koła rządzące USA pretendują do roli kierowniczej. Pretendują one również do czegoś więcej. Mówią bezceremonialnie, że wzięły na siebie „brzemie kierowniczej roli na świecie”, że Stany Zjednoczone są rzekomo „przywódcą świata”, chociaż pretensje te pozbawione są, oczywiście, wszelkich podstaw.

Dążenia te znalazły praktyczny wyraz w utworzeniu bloku północno-atlantycznego, który powstał w 1949 r. z inicjatywy rządu USA przy aktywnym poparciu kół rządzących Anglii. Pakt północno-atlantyczny podpisali następujące kraje: Stany Zjednoczone, Kanada, Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia, Portugalia, Włochy, Grecja i Turcja. Niektóre z tych krajów podpisały pakt pod bezpośrednim naciskiem z zewnątrz. Faktycznie zaś pakt ten jest narzędziem bloku anglo-amerykańskiego, przy czym władze Stany Zjednoczone dążą do wykorzystania go, aby zapewnić sobie panowanie nad światem. Pakt północno-atlantyczny podobny jest do znanego „paktu antykominternowskiego”, który zawarł w 1937 roku Niemcy, Japonia i faszystowski Włochy i początkowo wymierzony był przeciwko ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że również los paktu północno-atlantycznego nie będzie lepszy niż los „paktu antykominternowskiego”.

Zgłaszając otwarte pretensje do panowania nad światem koła rządzące USA, jak również Anglii zaczęły z coraz większym naciskiem podkreślać, że zamierzają prowadzić swą politykę za granicą „z pozycji siły”. Nie ma w tym nic nieoczekiwanego. Od dążenia do panowania nad światem jest jeden tylko krok do polityki „z pozycji siły” lub polityki: „pokój na podstawie siły”.

Obecnie wiemy już wszyscy dobrze, do czego doprowadziło gloryfikowanie tej polityki nie tylko w USA i Anglii, lecz i w innych krajach bloku północno-atlantycznego.

Bezpośrednim wyrazem tej polityki jest rozpętany ostatnio wyścig zbrojeń. Przybrał on niebywale rozmiary w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji, w Belgii, w Norwegii i w innych krajach tego bloku. Ten wyścig zbrojeń przyniósł już wielkie zyski monopolom kapitalistycznym w Ameryce i w Europie. Legł on natomiast ciężkim brzemieniem nadmiernych podatków i wywindowanych w górę cen na barki narodów, na barki mas pracujących.

Szczególne znaczenie przypisywano wszelkim próbom zastraszania za pomocą bomb atomowych. Ale i to nie na długo starczyło. Obecnie wszyscy widzą, że rachuby oparte na złudnych nadziejach utrzymania monopolu USA w tej dziedzinie okazały się całkowicie nieuzasadnione.

Wraz z wyścigiem zbrojeń Stany Zjednoczone, jak również Anglia rozwinęły budowę sieci baz wojskowych w Europie i na przyległych terytoriach. Fakt, że te bazy wojskowe buduje się otwarcie dla celów wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, potwierdza tylko, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych nie ma nic wspólnego z interesami obrony.

Holdowanie polityce „z pozycji siły” doprowadziło do tego, że przed dwoma laty podpisany został układ paryski o utworzeniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, który przewidywał wzmocnienie sił zbrojnych Niemiec zachodnich. Obecnie konstruuje się plany przywrócenia militarystyki niemieckiej, przeciwko czemu występowały nie tylko Francja, lecz także Stany Zjednoczone i Anglia. W związku z tym wyłonili się nowe i to niezmiennie poważne trudności na drodze do uregulowania problemu niemieckiego.

Wyrazem polityki „z pozycji siły” są również liczne poczynania Stanów Zjednoczonych w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Nie można np. pominąć tych wszystkich dyskryminacyjnych posunięć w dziedzinie handlu międzynarodowego, które realizują w ostatnich latach Stany Zjednoczone wraz z Anglią i innymi krajami tego obozu w stosunku do ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, mimo, iż ta polityka wyrządziła już ogromną szkodę samym Stanom Zjednoczonym i Anglii — stosowane są wciąż jeszcze pod różnymi pretekstami rozmaite środki nacisku, aby nadal przeszkadzać normalnej międzynarodowej wymianie handlowej, ażeby ograniczyć i utrudnić stosunki ekonomiczne z krajami obozu demokratycznego. Odwrótny od zamierzonego wynik tej polityki polega jednak na tym, że w ciągu tych lat znacznie okrzepły stosunki ekonomiczne między ZSRR, Chinami i krajami demokracji ludowej, przy czym rozwój ekonomiczny w tych krajach z każdym rokiem osiągał większe postępy.

Obecnie wszyscy widzą, że polityka „z pozycji siły” prowadzona przez koła rządzące USA i Anglii nie dała pozytywnych wyników w dziedzinie politycznej, ani w ekonomicznej. Ponośi ona klęskę również w dziedzinie militarnej.

Polityka ta nie wytrzymała próby przed wszystkim w Korei. Nie doprowadziła ona Stanów Zjednoczonych do zwycięstwa militarnego. Zaplątawszy się w interwencję wojenną w Korei, Stany Zjednoczone poczęły tracić swój prestiż wojskowy i swój autorytet moralny. Polityka ta nie mogła nie zakończyć się fiaskiem tam, gdzie naród toczył uporczywą walkę o swą prawo, o swą niezawisłość i wolność.

Mimo całej pomocy udzielanej Francji przez Stany Zjednoczone w Indochinach, również tutaj polityka „z pozycji siły” do niczego dobrego nie doprowadziła. Klęskę za klęską ponosi tu polityka kolonialna Francji i jednocześnie polityka popierania „kolonializmu” uprawiana przez Stany Zjednoczone. Przeciagająca się wojna z walczącym o wolność narodem w Indochinach nie tylko nie przysporzyła chwały polityce „z pozycji siły” lecz przeciwnie, zdyskredytowała ją z kresem.

Do powyższego należy dodać, że właśnie w ciągu ostatnich pięciolecia nie tylko powstała, lecz również okrzepła Chińska Republika Ludowa, która wyzwołała naród chiński od przemocy obcych imperialistów. Fakt ten radykalnie zmienia sytuację w całej Azji. Fakt ten ma niezaprzeczalne znaczenie dla całego dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Właśnie wobec Chin uprawiano i uprawia się politykę „z pozycji siły” ze szczególnym uporem i w wielu wypadkach wpadała się w niedorzeczny krącość. Lecz właśnie tu fiasko tej polityki występuje w sposób szczególnie przekonujący.

Władza ludowa nie szczędziła wysiłków, by polepszyć życie człowieka pracy, by zwłaszcza przyjąć z większą pomocą kobiecie-matce w jej niełatwym trudzie domowym.

Ułatwić warunki życia i pracy kobiet, zwłaszcza kobiet-matk — to ważny obowiązek wszystkich za to odpowiedzialnych czynników. Zadanie to będzie wykonane tym szybciej, im rzetelniej będzie każda kobieta pracowała na swym posterunku, im śmieiej będzie zwalczała biurokrację i marnotrawstwo, im aktywniej będzie uczestniczyła we współrzędzeniu kraju.

Komitet Centralny PZPR wzywa kobiety pracujące w przemyśle — robotnice, techników, inżynierów, majstrów, i brygadzystów — do wzmocnienia walki o polepszenie jakości produkcji, do zwiększenia troski o oszczędność surowców i urządzeń, o pełniejszą wykorzystanie odpadów dla produkcji przedmiotów masowego użytku.

Komitet Centralny PZPR wzywa chłopki z gospodarstw indywidualnych, członkinie spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów do walki o obfity urodzaj w 1954 r., o zagospodarowanie każdego hektara ziemi, o szybszy rozwój hodowli, by lepiej zaspokajać potrzeby ludzi pracy w mieście i na wsi.

Komitet Centralny PZPR wzywa nauczycielki w mieście i na wsi, pracownice służby zdrowia, pracownice handlu i instytucji komunalnych, pracowników nauki i kultury, wszystkie kobiety pracujące zawodowo, a także gospodynie domowe, by z całą energią i zapałem uczestniczyły w pracy nad realizacją Planu 6-letniego, planu szybkiego zwiększenia dobrobytu i kultury narodu, planu pomnożenia sił naszej Ojczyzny, obrony pokoju.

Komitet Centralny PZPR pozdrawia wszystkie matki — Polki, które pomnę swej zaszczytnej roli w Polsce Ludowej wychowując swoich synów i córki w duchu gorącego umiłowania Ojczyzny i gotowości służenia ze wszystkich sił narodowi, w duchu braterstwa i najserdeczniejszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z wszystkimi narodami walczącymi o pokój.

Komitet Centralny PZPR wzywa kobiety polskie, aby jeszcze silniej skupiły się pod sztandarami Frontu Narodowego, krocząc w pierwszych szeregach ludu pracującego miast i wsi w walce o socjalizm, o szczęśliwe jutro narodu.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

KC PZPR pozdrawia kobiety polskie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na wsi. Zwiększone zostały fundusze na budowę i remonty mieszkań, na budowę urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Państwo ludowe poważnie zwiększa pomoc dla rolnictwa, by mogło ono dać narodowi więcej zboża, mięsa, mleka, masła i więcej surowców dla naszego przemysłu. Rolnictwo otrzymało w najbliższych dwóch latach dwukrotnie więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż dotychczas, znacznie więcej na wózów sztucznych, wień otrzymało więcej towarów przemysłowych, wzrosła ilość punktów usługowych. Uchwały, które rząd ogłosił po IX Plenum w sprawie rozwoju hodowli, czy w sprawie zwiększenia kredytów dla wsi, dają chłopom pracującym możliwość szybszego zwiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej.

W dotychczasowych osiągnięciach narodu w przemyśle i w budownictwie, w rolnictwie i w kulturze, w patriotycznym wychowaniu młodzieży pokolenia — ogromny jest wkład pracy i ogromne są zasługi kobiet polskich.

Wzrasta nieustannie liczba kobiet przodownic i racjonalizatorek. W ruchu socjalistycznym współzawodnictwa w przemyśle uczestniczy 600 tysięcy kobiet. Wiele tysięcy kobiet pracuje na kierowniczych stanowiskach: dyrektorów, kierowników wydziałów, majstrów, brygadzystów, zdobywając uznanie i szacunek załogi.

Chłopki gospodarujące we własnych gospodarstwach, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownice PGR co raz skuteczniej walczą o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Liczba uczestniczek konkursu hodowlanego przekroczyła już 300 tysięcy. Coraz czynniejszy udział biorą tysiące kobiet w radach narodowych i w komisjach rad. Wiele z nich wyszło na zdołanych działaczy państwowych i zajmuje kierownicze stanowiska w przydiach rad narodowych.

Wielką rolę w wychowaniu dzieci i młodzieży w szkołach wszystkich szczebli odgrywa ponad 100-tysięczna armia nauczycielek.

Władza ludowa wysoko ceni ofiarny i znoyny trud kobiety. W uznaniu szczególnych zasług w różnych dziedzinach pracy prawie 9 tysięcy kobiet otrzymało w ostatnich trzech latach odznaczenia państwowe.

Władza ludowa otacza głębokim szacunkiem kobiet-matkę, zapewnia coraz większą opiekę matce i dziecku. Liczba dzieci w przedszkolach wzrosła w porównaniu w 1938 r. czterokrotnie, a ilość miejsc w żłobkach wynosi obecnie przeszło 40 tysięcy. Z przy-

szkolnych świetlic z dożywianiem korzysta rocznie 700 tysięcy dzieci, a z półkolonii 1200 tysięcy dzieci. Szybciej roszszerza się obecnie sieć ośrodków zdrowia na wsi. Obecnie działa 660 gminnych izb porodowych, a ilość gromadzkich punktów położniczych wynosiła w 1953 r. 2554. Państwo ludowe wydatkuje rocznie wiele miliardów złotych na cele opieki nad matką i dzieckiem. Opieka państwa nad matką i dzieckiem oraz poprawa warunków materialnych przyczyniły się do poważnego zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci.

Coraz więcej dziewcząt uczęszcza do szkół średnich i wyższych. Na wyższych uczelniach studiują obecnie 44.000 dziewcząt, t.j. prawie tyle, ile wynosiła liczba wszystkich studentów przed wojną. Przeszło 300 tysięcy dziewcząt uczęszcza do szkół średnich, zawodowych i ogólnokształcących.

Kobiety polskie dumne ze swych osiągnięć i pełne wiary w przyszłość obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w okresie, gdy narodziły się imperialistom do cofnięcia się i do dalszych rokowań w spornych sprawach międzynarodowych. Konferencja berlińska wykazała z całą jasnością, że Związek Radziecki sprzeciwiając się odbudowie militarystyki niemieckiej, domaga się zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbrojnym, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — broni interesów wszystkich narodów, broni również najżywniejszych interesów naszej Ojczyzny.

Kobiety polskie skupione we Frontie Narodowym, zrzeszone wraz z milionami kobiet wszystkich ras i narodowości w wielkiej 140-milionowej armii światowego ruchu kobiecego, z zapałem i ofiarnością walczą o zwycięstwo sprawy pokoju.

Przykładem dla kobiet polskich stały się kobiety radzieckie, produkujące w walce o pokój, bohaterskie córki wielkiego kraju budującego komunizm.

Siostrzana przyjaźń łączy kobiety polskie z dzielnymi kobietami wielkich Chin Ludowych, z kobietami krajów demokracji ludowej, z kobietami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z ofiarnymi działaczkami ruchu pokoju Francji, Włoch, Anglii i innych krajów.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i w przededniu II Zjazdu PZPR — Komitet Centralny wzywa kobiety polskie, by nie szczędziły sił w pracy i w walce o szybszą poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia każdej rodziny polskiej i całego narodu.

Władza ludowa nie szczędziła wysiłków, by polepszyć życie człowieka pracy, by zwłaszcza przyjąć z większą pomocą kobiecie-matce w jej niełatwym trudzie domowym.

Ułatwić warunki życia i pracy kobiet, zwłaszcza kobiet-matk — to ważny obowiązek wszystkich za to odpowiedzialnych czynników. Zadanie to będzie wykonane tym szybciej, im rzetelniej będzie każda kobieta pracowała na swym posterunku, im śmieiej będzie zwalczała biurokrację i marnotrawstwo, im aktywniej będzie uczestniczyła we współrzędzeniu kraju.

Komitet Centralny PZPR wzywa kobiety pracujące w przemyśle — robotnice, techników, inżynierów, majstrów, i brygadzystów — do wzmocnienia walki o polepszenie jakości produkcji, do zwiększenia troski o oszczędność surowców i urządzeń, o pełniejszą wykorzystanie odpadów dla produkcji przedmiotów masowego użytku.

Komitet Centralny PZPR wzywa chłopki z gospodarstw indywidualnych, członkinie spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów do walki o obfity urodzaj w 1954 r., o zagospodarowanie każdego hektara ziemi, o szybszy rozwój hodowli, by lepiej zaspokajać potrzeby ludzi pracy w mieście i na wsi.

Komitet Centralny PZPR wzywa nauczycielki w mieście i na wsi, pracownice służby zdrowia, pracownice handlu i instytucji komunalnych, pracowników nauki i kultury, wszystkie kobiety pracujące zawodowo, a także gospodynie domowe, by z całą energią i zapałem uczestniczyły w pracy nad realizacją Planu 6-letniego, planu szybkiego zwiększenia dobrobytu i kultury narodu, planu pomnożenia sił naszej Ojczyzny, obrony pokoju.

Komitet Centralny PZPR pozdrawia wszystkie matki — Polki, które pomnę swej zaszczytnej roli w Polsce Ludowej wychowując swoich synów i córki w duchu gorącego umiłowania Ojczyzny i gotowości służenia ze wszystkich sił narodowi, w duchu braterstwa i najserdeczniejszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z wszystkimi narodami walczącymi o pokój.

Komitet Centralny PZPR wzywa kobiety polskie, aby jeszcze silniej skupiły się pod sztandarami Frontu Narodowego, krocząc w pierwszych szeregach ludu pracującego miast i wsi w walce o socjalizm, o szczęśliwe jutro narodu.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

- ★ Wietnam walczący — str. 2
- ★ Przed powstaniem styczniowym — str. 2
- ★ Czteroletnim dorobkiem witamy II Zjazd partii — str. 3

Białostoccy włókniarze w walce z faszystowskim uciskiem

W dniu 6 marca 1933 r. rozpoczął się powszechny strajk włóknarzy w Polsce, zorganizowany i kierowany przez Komunistyczną Partię Polski. Strajk ten wkrótce objął wszystkie zakłady włókiennicze w kraju, przyczyniając się do aktywizacji klasy robotniczej. Strajk włóknarzy, który odbił się szerokim echem na arenie międzynarodowej, był popierany przez robotników z innych gałęzi przemysłu strajkami solidarnościowymi.

Białostoccy włókniarze również z poświęceniem walczyli strajkami z kapitalistycznymi wyzyskiwaczami.

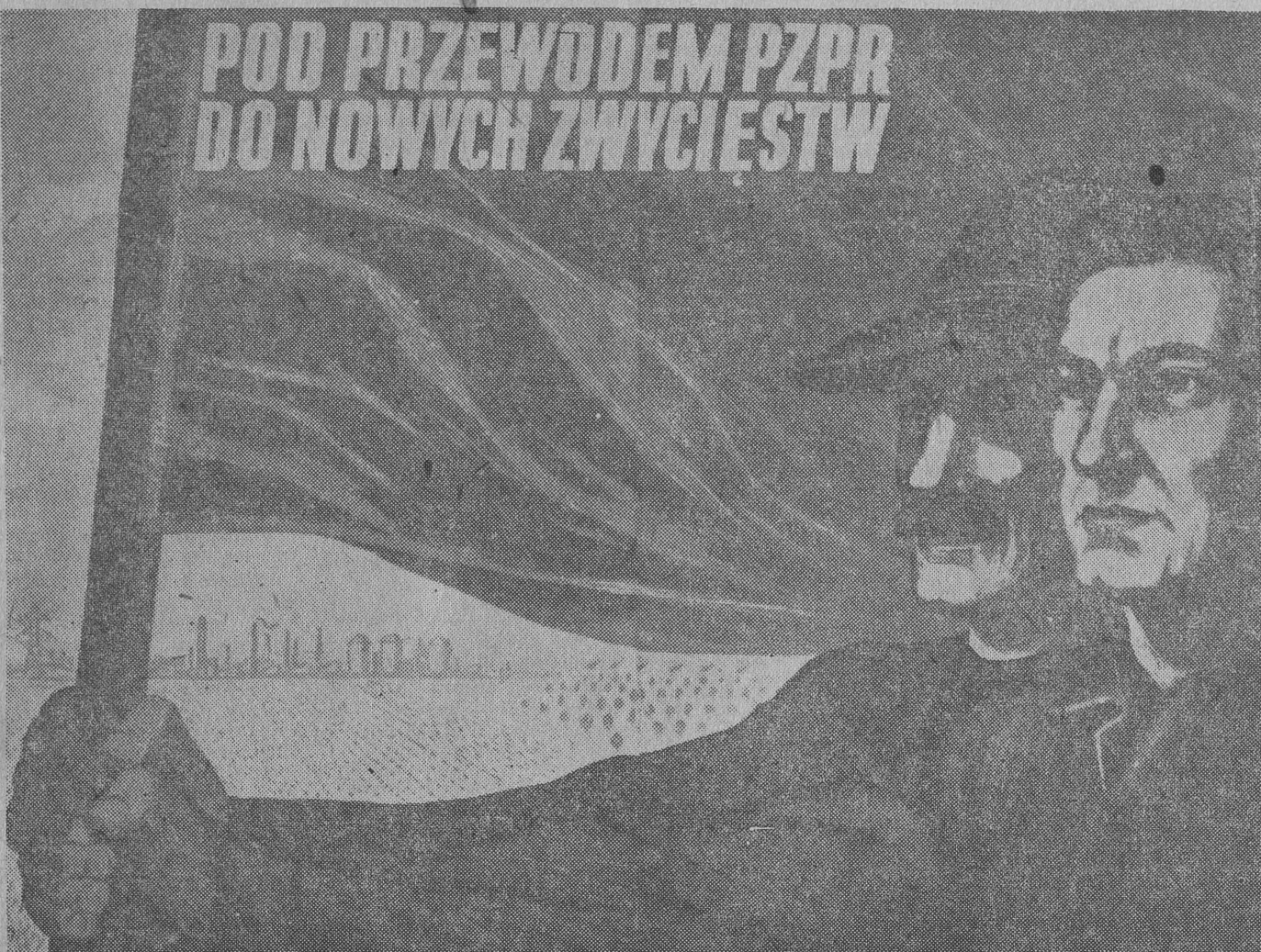
Rok 1933 w Białostocczyźnie — to rok narastania rewolucyjnego ruchu wśród robotników i chłopów — to rok wyjątkowego nasilenia strajków ekonomicznych i politycznych robotników fabrycznych w mieście oraz robotników rolnych i leśnych na wsi. W roku tym — roku strajków — nie było dostojnie ani jednego miesiąca, w którym by, podobnie jak w całej Polsce, w tej czy innej części Białostocczyzny nie toczyły się walki robotników z kapitalistyczno — obszarniczymi wyzyskiwaczami, nie odbywały się demonstracje robotników, żądających pracy i chleba.

Spośród wszystkich wystąpień strajkowych w tym roku największe jednak znaczenie — ekonomiczne i polityczne — miał dla klasy robotniczej powszechny strajk włóknarzy, który zademonstrował jednolitą postawę klasy robotniczej w walce z wyzyskiwaczami. Strajk ten wywołał liczne strajki solidarnościowe we wszystkich fabrykach na terenie województwa.

Ruch strajkowy wśród białostockich włóknarzy zaczął narastać jeszcze w 1932 r., lecz część ówczesnych strajków bezczelnie łamanych przez wysługujące się sanacynym władzom prawicowe kierownictwo PSS z Kapitułką, Reginelą i Tejginem na czele, kończyła się przegrana robotników — tylko strajki kierowane przez komunistów osiągały sukcesy. Nauczeni doświadczeniem włókniarze postanowili odtąd w walce strajkowej zaufać jedynie komunistom, którzy naprawdę szczerze i z oddaniem walczyli o rzeczywiste wyzwolenie klasy robotniczej. Nie też dziwnego, że wbrew usiłowaniom kierownictwa PSS, doli pepesowskie szły ręką w rękę z komunistami.

W drugiej połowie lutego 1933 r. wrzenie wśród włóknarzy poczęło się potęgować, gdyż fabrykanci postanowili obciążyć robotników i tak już głodowe płace, by skutki kryzysu gospodarczego przerzucić całkowicie na barki robotników. Rozpoczęły się liczne narady robotników zdecydowanych walczyć o przeciwko zakusom fabrykantów.

Wreszcie w dniu 12 marca odbyło się ogólne zebranie delegatów robotniczych z fabryk włókienniczych, na którym postanowiono proklamować powszechny strajk włóknarzy. Na zebraniu tym został wyłoniony Komitet Strajkowy, w skład którego weszli m. in. Lejbko Lew, Józef Pyrko, Wacław Pyrko, Albín Rozwadowski, Alojzy Sokółski, Zielenkiewicz i Zubrycki. Komitet ten miał zorganizować strajk, kierować nim i reprezentować na ze-



natrz utworzone już wcześniej przy wszystkich zakładach włókienniczych fabrycznych komitety strajkowe. Termin strajku ogólnego wyznaczono na dzień 16 marca.

Jednak strajk wybuchł wcześniej. Już w dniu 12 marca strajkowało około 800 robotników z 18 mniejszych fabryk. Pierwsi rozpoczęli strajk robotnicy z fabryk Frenkla i Gorsztajna w liczbie około 500 ludzi. Główny Komitet Strajkowy z miejsca ujął w swe ręce kierownictwo strajkiem — robotnicy zorganizowanie ruszyli od fabryki do fabryki, urządzając masówki, nawołując towarzyszy do strajku.

Wkrótce strajk objął wszystkie fabryki włókiennicze w Białymstoku. W kilka dni po wybuchu strajku policja aresztowała paru członków Komitetu Strajkowego. W odpowiedzi strajkujący urządzili demonstrację uliczną, w której wzięło udział ponad 4000 samych tylko włóknarzy. Do pochodu przyłączyło się również kilkuset bezrobotnych. Demonstranci udali się pod gmach urzędu wojewódzkiego żądając wypuszczenia aresztowanych. Wobec zdecydowanej postawy robotników wojewoda Kościalkowski musiał ustąpić. Aresztowani znaleźli się na wolności i znów, z jeszcze większą energią przystąpili do pracy.

Strajk włóknarzy przedłużył się, robotnikom groził głód. Komitet Strajkowy zwrócił się o pomoc do robotników z innych fabryk w całej Polsce i do białostockich chłopów. Na ten apel wśród białostockich robotników wybuchają kilkunastodniowe strajki solidarnościowe. Strajkują 3 i 20 kwietnia oraz 18 maja hutnicy, metalowcy, szewcy, krawcy itd. Płyną ofiary pieniężne od robotników Białegostoku, Łodzi,

Warszawy. Ze szczególną wydatną pomocą strajkującym włókniarzom — materialną i moralną — przyszedł robotnicy fabryki Czerwonego Sztandaru „Oktiabr” w Mińsku (ZSRR).

„Wiec fabryczny robotników fabryki Czerwonego Sztandaru „Oktiabr” — pisali radziecy

włókniarze do białostockich towarzyszy — ście gorące proletariackie pozdrowienie robotnikom Białegostoku, którzy podnieśli sztandar walki strajkowej przeciwko atakom kapitalistów na ich płace robocze. Mimo aresztowań strajkujących, mimo szalonego terroru i rozpędzania demonstracji, robotnicy Białegostoku pod przewodnictwem KPZB

B. Bocianowski — plakat

opornym walczyć o realizację swych żądań i o zwolnienie aresztowanych członków Komitetu Strajkowego. My, robotnicy fabryki „Oktiabr”, wierni idei klasowej solidarności międzynarodowej, wszyscy jak jeden mąż postanawiamy pomóc zbiórka pieniężną braciom klasowym w ich walce przeciwko kapitalowi i faszystom.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariacka. Mińsk, 1. VI. 1933 r.”

Dużej pomocy strajkującym włókniarzom udzielał białostocki chłop. Niemal dzień w dzień przybywały do Białegostoku chłopskie firy z okolicznych wsi naładowane ziemiakami i warzywami dla strajkujących robotników. Przybywali nawet chłopcy z powiatu bielskiego i sokólskiego. Musieli się oni kryć przed policją, przekazywać przywiezione produkty strajkującym ukradkiem, gdyż za kontakt ze strajkującymi groziły im represje ze strony policji. Mimo to jednak chłopcy do końca strajku nie przestawali pomagać robotnikom. I tak w ogniu walki z faszystowskim uciskiem i wyzyskiem cementował się sojusz robotniczo-chłopski.

Pod naciskiem sympatyzującej ze strajkującymi włókniarzami opinii publicznej, gdy nie pomogły fabrykantom kapitulackie manewry prawnicowego kierownictwa PSS, władze wreszcie zmuszone zostały do wszczęcia pertraktacji z Komitetem Strajkowym. W trzynastym tygodniu strajku fabrykanci ustąpili i prawie wszystkie żądania robotników zostały przez nich uwzględnione. Wyłamał się jedynie fabrykant Cytron z Supraśla, który odmówił podpisania umowy zbiorowej z robotnikami.

Zwycięstwo włóknarzy białostockich podniosło na duchu strajkujących supras-

kich robotników, którzy postanowili walczyć do zwycięskiego końca. W dniu 10 lipca robotnicy zajęli fabrykę i rozpoczęli strajk okupacyjny.

Fabrykant wezwał na pomoc policję. Do Supraśla przybył wicestarosta Tabeński i podkomisarz Półtorzycki na czele silniejszego oddziału policji. Do rozpędzenia strajkujących użyto pomp strażackich i sikawek, a gdy to nie pomogło Półtorzycki wydał policji rozkaz strzelania do robotników.

Na skutek strzałów padli zabici — 17-letni Kazimierz Butkiewicz i 19-letni Witold Ulman. Prócz tego odniosło rany 16 osób, w tym 3 kobiety. Rozwścieczeni robotnicy chwycili za kołki z płotów i kamienie z bruku. Ruszyli i na policję, która śpiesznie wycofała się zabierając ze sobą trzech rannych policjantów.

W dniu 12 lipca odbył się manifestacyjny pogrzeb ofiar faszystowskiego terroru. Na pogrzeb przybyło ponad 10.000 robotników i chłopów. Policjanci pokryli się po różnych dziurach i pogrzeb odbył się spokojnie. Na grobie poległych postawiono pomnik z napisem: „Za chleb i pracę”.

20 lipca Cytron ustąpił, włókniarze zwyciężyli na całej linii. Co prawda władze sanacyjne, by wykazać swą „siłę”, aresztowały kilkunastu uczestników strajku z fabryki Cytrona, ale wobec zdecydowanej postawy robotników sąd wymierzył im niskie kary i wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego wszystkich oskarżonych zwolnił bezpośrednio po rozprawie.

Strajk białostockich włóknarzy w 1933 roku nie był takimi odośobnionym, żywiołowym zrywem, lecz stanowił jedno z poważniejszych ogniw w kierowanym przez KPP frontie walki polskiej klasy robotniczej przeciwko kapitalistyczno — obszarniczemu wyzyskiwaczom. Jednocześnie białostocka klasa robotnicza w strajku tym wykazała swe zdyscyplinowanie, wykazała zaufanie i przywiązanie do KPP — przewodniczki polskiego walczącego proletariatu.

W walce swej z kapitalistycznym — obszarniczym wyzyskiem i uciskiem białostocki proletariatuszerpiał również siły z przebogaty tradycji rewolucyjnych. Od pierwszej bowiem chwili narodzin rewolucyjnego ruchu robotniczego białostocka klasa robotnicza bierze w nim czynny, bezpośredni udział, dając swój ofiarny wkład w walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Od pierwszej działalności Wielkiego Proletariatu Waryńskiego, pod którego wpływem powstają organizacje załazki ruchu robotniczego na Białostocczyźnie — pierwsze „kasy oporu” — w Supraślu, Białymstoku, Knyszynie, w walce SDKPiL, KPRP i KPP robotnicy białostoccy biorą aktywny udział. Strajki robotników drzewnych w Hajnówce (1935 r.), głodowy strajk w fabryce Bekera (1937 r.) — to dalsze etapy walki z wyzyskiwaczami. Wyzwolenie przyszło w 1939 r., ale ostatecznie, zwyciężył proletariatuszerpiał dopiero w 1944 r., gdy po raz drugi przyniosła Białostocczyźnie wyzwolenie na ostrzach swych bagnów zwycięska Armia Radziecka.

HENRYK ORZELSKI

Andrzej Mandalian

PŁOMIENIE

(fragmenty)

I M I E

Pejcz się złamał

i cienie luf

wydłużyły się na suficie.

„A więc, jak ci na imię?”

Mów!” —

szarpiąc broń, powtórzył oficer.

Zachwiał wiatr wierzchołkami drzew;

patrzac w noc oczyma suchymi,

człowiek wytarł na ustach krew

i zapomniał, jak mu na imię.

Jeszcze chwiał się o ścianę wsparty;

czeakał: lufy strzałem zadymia;

i oddała swe imię Partia

tym,

co własnych

zrzekli się

imion.

Wojciech Żukrowski

Z podróży po Wietnamie (1)

Wietnam walczący

Od stu lat Wietnam był pod okupacją francuską, systematycznie rabowany, był miejscem ławnej kariery dla skompromitowanych urzędników, był miejscem, gdzie się szybko można było wzbogacić. Wystarczyło tylko nie mieć zbyt wiele skrupułów, o wszystkim decydowała intryga, spyt, brutalność i zżeczne wsu nięta łapówka.

Gdy w 1940 r. Japończycy uderzyli na Wietnam, opór nie trwał nawet dwadzieścia czterech godzin. Administracja kolonialna na dogadanie się z nowym najeźdźcą nie miała czasu. Japończycy pozostawili cały zarząd kraju w ręku francuskim. Garnizony japońskie stały zgodnie obok pokonanych garnizonów petainowskich. Japończycy stawiali żądania, Francuzi je wykonywali. Japończycy żądali ryżu, Francuzi go wydali. Wynikiem tej zdrady był „wielki głód” — dwa miliony zmarłych. Pomyślcie — dwa miliony... Prawie nie spotykaliśmy rodzin, które by nie wspominały o tamtym czarnym roku.

Wtedy kierownictwo walki objęła Komunistyczna Partia Indochin i stojący na jej czele, obecny prezydent wolnego Wietnamu — Ho Szí Min.

W wojnie partyzanckiej przeciw Japończykom wykładała się niezłomna kadra przyszłej armii. I kiedy faszyzm został pokonany, oddziały powstańcze rozbroiły posterunki japońskie. Ogłoszone zgodnie z wolą narodu — republiki. Wietnam był wolny. 6 marca 1946 r. podpisano układ

przyjaźni między Francją a Wietnamem. Prezydent Ho Szí Min wyjechał do Paryża jako gość prezydenta Francji.

Mimo podpisania układu miliony ludzi i kolonizatorzy francuscy, których interesy w koloniach zostały zagrożone, rozpoczęli działania wojenne, od prowokacyjnego ostrzelania z armat okrętowych portu Haiphong.

Rząd wietnamski długo nie podejmował narzuconej wojny, szedł na najdalsze ustępstwa, przystał nawet na pozostawienie załóg francuskich w Hanoi i Sajgonie. Ale militariści byli pewni szybkiego zwycięstwa, obiecywali, że w dwa tygodnie rozpędzą armię powstańczą.

Zaczęła się wojna, która trwa dotąd. Prezydent Ho nie chciał narażać stolicy, wydał chyba najbardziej heroiczny rozkaz jakiego zna historia — wezwał naród do opuszczenia miast, do odejścia w dżunglę, w niedostępne góry. Ponieważ miasta były zajęte mowane przez spadochroniarzy, a mury domy „zamieniały się w bunkry” — ludność opuszczała miasta, rozebrała je. Rozbijano własne domy kilofami, rozrzucało cegły. Zniknęły miasta. Pocięto drogi rowami, co dwadzieścia metrów. Zniknęły arterie komunikacyjne. Lasy najeżyły się strzelbami myśliwskimi. Dżungla zamieniła się w twierdzę.

Trzy kolejne ofensywy przyniosły tylko dziesiątki tysięcy zabitych Francuzów, setki spalonych maszyn pancernych. Nik-

czemne okrucieństwa korpusu ekspedycyjnego okryły hańbą kolonialistów.

Naród, który raz zakosztował wolności, nie da jej sobie odebrać. Naród zjednoczony wokół Partii, pod kierownictwem umiowanego prezydenta Ho Szí Mina, walczy zwycięsko, o niepodległość o łód i sprawiedliwość.

Front Narodowy wsparli wszyscy patrioci, nie brak w nim również patriotycznej części burżuazji, kupców, księży. O sile Frontu Narodowego świadczy m. in. fakt szlachetnej licytacji, o której opowiadał sam sam Prezydent: gdy parlament Wietnamu uchwalił reformę rolną, niejedni z posiadaczy żądali konfiskaty całej ziemi, oddawali ją do dyspozycji rządu, tak jak syn nowo oddał do dyspozycji — armii.

Ale myliłby się, kto by sądził, że rewolucyjne przemiany dokonywały się w Wietnamie bez ostrej walki. Ci, co współpracowali z administracją francuską, ci co wysługiwalni się Japończykom, a od wieków dławili feudalnym uciskiem bezrolnego chłopca — bronili się przed rewolucją. Wkrótce pokazało się, że wróg wewnętrzny jest nie mniej groźny jak najeźdźca. Reforma agrarna nie została od razu wprowadzona w życie. Trzeba było znaleźć siły w samej wiosce, żeby zmusić obszarnika do obniżki opłat dzierżawnych, do oddania części ziemi.

Byliśmy świadkami mobilizacji mas chłopskich do walki z wyzyskiwaczami. Nocą na zebrań, przy pękach pochodni wysłuchiwalimy strasliwych, na rosłych przez lata oskarżeń — lud sądził zdając.

Tak dokonywało się w narodzie drugie wyzwolenie. Rosły nowe siły. Od razu potroiła się armia. Chłop w pełni zrozumiał, że bije się o — swoją ojczyznę, o swoją przyszłość. Pożądał się budowniczym, twórcą prawdziwej demokracji.

Dziś, kiedy myślę o miesiącach spędzonych w Wietnamie, ogarnia mnie wzruszenie. Towarzyszyliśmy narodowi w walce, w rewolucji. Na naszych oczach dokonywały się trwałe przeobrażenia. Jedynie w historii każdego narodu, niepowtarzalne. Dla tego naszym pragnieniem jest mówić o tym jak najwięcej, jak najwierniej, żeby prawda o walczącym Wietnamie stała się własnością każdego Polaka.



Znane są metody werbowania żołnierzy do Legii Cudzoziemskiej w Wietnamie. Gdy żołnierze Legii ośmielią się wypowiedzieć postuszeństwo i protestują przeciwko „brudnej wojnie” karze się ich surowo.

Na zdjęciu: Żołnierz Legii Cudzoziemskiej, który przez 11 miesięcy walczył w Wietnamie. Nie mogąc znieść dłużej okrucieństwa, w których brał udział, zdezerterował. Ujęto go i rozstrzelano.

(FOT — CAF)

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „PODLASIE” PRACUJE NAD NOWYM REPERTUARIEM

Jasiu, mój ty Jasiu
nie chodź po Podlasiu...



Znany i popularny w Białymstoku i województwie chór „Transportowiec” od kilku miesięcy milczy. Zaskoczeni tym faktem (chór przecież rokował najlepsze nadzieje) miłośnicy śpiewu z niecierpliwością czekają na koncerty. A tymczasem w małej świetlicy przy ul. Jurowieckiej co wieczór pracują chórzycy nad opanowaniem zupełnie nowego repertuaru.

Już dziś na podstawie odbywających się prób można nakreślić charakter nowej linii repertuarowej, przyjętej przez byłego „Transportowca”. Zasadniczą pozycją, niezmiennie wartościową i dotychczas na Białostocczyźnie nie uprawianą, jest „Wieczornica na Podlasiu”. Jest to montaż oparty na pieśniach i tańcach regionu podlaskiego. „Wieczornica na Podlasiu” oparto na oryginalnych pieśniach ludowych, śpiewanych do dziś na uroczystościach weselnych.

Piękne są te pieśni. Proste, szczere, dowcipne — o bogatych motywach muzycznych. Wieczornica, w której udział weźmie 60-osobowy chór, 30-osobowy balet i 10-osobowa kapela, ukaże nam bogactwo muzyczne naszego regionu po raz pierwszy. Przy opracowaniu wianu muzycznym dyrygent chóru, ob. Stanisław Jeżak, starał się zachować charakter weselny montażu, przeplatając partie na orkiestrę oryginalnymi przyspiewkami chłopów i dziewcząt.

„Jasiu, mój ty Jasiu, nie chodź po Podlasiu, Na Podlasiu woda, ciebie Jasiu szkoda”

Obok rzewnych przyspiewek, występują także dowcipne i pełne humoru.

Świeci się Warszawa, niedaleko Kraków
Można dostać chłopców za pół funta kłaków.

Za pół funta kłaków, za baranie rogi
Uważajcie panny jakie chłopcy drogie...

W skład montażu wchodzi również trzy oryginalne tańce ludowe z naszego terenu: kujawiak podlaski, lawonica i polka.

„Wieczornica podlaska” stała się nową całością i jako montaż, trwa około 45 minut.

Plany 100-osobowego zespołu zmierzają do muzycznego opracowania naszych pieśni ludowych i przekazania ich masowemu słuchaczowi. Repertuar podlaski, od którego chór przyjął nazwę „Podlasia” (dawniej „Transportowiec”), to tylko część nowego programu.

Zespół nie zerwał wcale z pieśniami współczesnymi. Opracowuje obecnie „Pieśń studencką” radzieckiego kompozytora T. Chrennikowa, „Budujemy nową wieś” Maklakiewicza, „Rosa w miastach domy” Żuławskiego. Nie zapomniano również o wspaniałych postępowych tradycjach muzyki polskiej, uwzględniając pieśń Stanisława Moniuszki i Fryderyka Chopina.

Aby repertuar prawdziwie oddział na obecne życie, był przyjęty entuzjastycznie — wykonanie utworów musi osiągnąć nienaganny poziom artystyczny. Tylko wtedy może dostarczyć słuchaczom głębokich wzruszeń estetycznych. Dobór utworów — to sprawa niemiernie ważna. I dlatego dobrze się stało, że w repertuarze swym Zespół Pieśni i Tańca „Podlasie” umieścił wspaniałą pieśń dokerów francuskich, i że kontynuuje w dalszym ciągu cząstuszkę kołchozową, które stały się już tradycją zespołu.

Dziś już możemy śmiało mówić o nowym repertuarze „Podlasia”, opanowywanym systematycznie od listopada ubiegłego roku. Ale kilka miesięcy temu zespół przeżywał poważny kryzys. Wiele chórzystów odeszło do wojska. Trzeba było montować chór od początku.

O tym, że możemy mówić o „Podlasiu” jako reprezentacyjnym zespole Białostocczyzny, że już w marcu odbędzie się pierwszy koncert, zdecydowała nie tylko wytrwałość i pracowitość zdolnego dyrygenta ob. Stanisława Jeżaka, ale także pilność członków zespołu.

Antoni Ostaszewski chociaż liczy już 40 lat, wcale nie stroni od pieśni. Do zespołu należy od początku istnienia „Transportowca”, a więc od 1951 roku. Od najmłodszych lat lubi śpiewać, z amatorską grą na akordeonie. Członkiem zespołu, dając go szacunkiem i zaufaniem wybrał na przewodniczącego zarządu zespołu.

Ostaszewski — magazynier PKS zawsze znajduje czas na śpiew. Zresztą nie tylko on. Helena Kowalewska, Krystyna Łojewska — technik elektryk, Józef Krystosiak — spawacz, to ci, którym w wielkiej mierze zawdzięczać można wskrzeszenie zespołu od nowa.

Z nowym, cennym repertuarem „Podlasie” popularizować będzie nadal piękne pieśni ludowe, masowe i rewolucyjne, z tym większym powodzeniem, że obecny repertuar jest pełniejszy i bardziej wszechstronny.

H. Matejczyk

Z. Dubiewicz

Z przeszłości Białostocczyzny

Przed powstaniem styczniowym²⁾

W czerwcu 1861 r. ustawę o właszczeniow zaczęto wreszcie wprowadzać w życie. Zgodnie z jej postanowieniami zostali powołani komisarze do spraw chłopskich, którzy z dniem 1 czerwca objęli urządowanie.

Chłopi nie dowierzali komisarzom wyjaśniającym treść ustawy, głęboko jeszcze tkwiła w chłopach wiara w „dobrego cara”. Powszechnie uważano, że ustawa cara została sfałszowana, że panowie — wbrew carskiej woli — chcą chłopów nadal krzywdzić.

Opór chłopów przeciw „pruskim” ustawom, mającej na celu jedynie dobro obszarników, był zupełnie zrozumiały. Mimo pozorów wolności osobistej nakładała ona na chłopów jeszcze większe niż dotychczas ciężary. Najbardziej aktywni chłopci wdzili rej po wsiach, zagrzewali wszystkich do buntu. Narastał coraz silniejszy opór, przeciwko któremu władze były wprost bezsilne.

Coraz częściej, pod wpływem emisariuszy emigracyjnych, opór chłopów staje się zorganizowanym. W dniu 1 lipca 1861 odbył się wielki zjazd chłopów w Rudce koło Brańska, na którym uchwalono program walki (cytuje wg. S. Szczotki „Zaburzenia chłopskie w Białostocczyźnie 1861—1869”).

1. „Gospodarz, który pośle na odrabianie pańszczyzny do dworu sprzątałem lub pieśzo, zapłaci trzy ruble sztrafu”.

2. „Każdy z włóścian żyjących z zarobku, jeśli pójdzie do państwa na najem, zapłaci sztrafu rubla na dzień”.

3. „Każdy włóścianin, który jest w służbie rocznej, jeżeli natychmiast (jei) nie porzuci, nie dostanie od nich gruntu na własność”.

4. „Każdy gospodarz rolny zapłaci składki na pierwszy raz po rubli trzy z dymu. Suma zebrana służyć będzie na koszty podróży dla tych, którzy jako plebipetenci urzędu wysłani będą do Petersburga”.

5. „Stąg dworskich, którzy nie porzucą panów, uważać za psów, nie im nie powierzać i z takimi, żeby byli krwaniaki, nie godać”.

6. „Od następnego poniedziałku, żeby weszło w wykonanie to, co dziś postanowiono”.

Aby złamać opór chłopów przybył do Rudki, następnego dnia z Bielska podpułkownik Michniew na czele dwóch rot wojska. Chłopom oznajmiono, że mają się zebrać, bo przyjdzie do nich gubernator. Gdy chłopci zgromadzili się we dworze, wojsko otoczyło ich kordonem. Gdy ppłk Michniew polecił

wybranym urzędnikom wiejskim złożyć przysięgę, chłopci sprzeciwili się. Wówczas wojsko zaatakowało chłopów, z których około 150 udało się uciec. „Wzięto do najzułszych (wg. S. Szczotki — przyp. autora) i ciwano po kilkaset łóz, a każdego, który oświadczył, wiążano rozkrzyżowanego do drągów. Przeszło trzydziestu leżało związanych, skrwawionych na dziedzińcu”.

Podobnie było w Zabłudowie, majątku senatora carskiego Kreuzensterna, na którego wezwanie dla stłumienia buntu chłopów przybył z wojskiem płk. Naryszkin. Aby zebrać chłopów ogłosił on, że odczyta pismo cara.

Chłopi przybyli liczną z majątku Kreuzensterna i innych z pow. białostockiego i bielskiego. Wówczas Naryszkin otoczył chłopów wojskiem i każdy z podanych zabłudowskich otrzymał po 100 kijów, a chłopci z innych wsi, którzy przyszli tu po prostu z ciekawości po 150.

Opór złamano, ale chłopci nie zamierzali kapitulować. Choć wchodzili na pańszczyznę, to jednak starali się sabotować każdą robotę. Byli żniwa — pracowali tak opieszale, że „rozmyślnie marnowali zboże, zżąc tylko w połowie wyrosłe... połowę słomy zostawiając na pniu”. Dwór nie

miał wprost możliwości najmowania wolnych robotników, bo ci za żadne pieniądze do dworu iść nie chcieli.

Chłopi białostocki pozostawali w ścisłym kontakcie z organizatorami przyszłego powstania. Stosowano bierny opór i jednocześnie delegaci chłopów jeździli ze skargami do naczelnika kraju Nazimowa w Wilnie.

Chcąc złamać opór chłopów rząd carski skierował na Białostocczyznę siły oddziały wojska pod dowództwem gen. Drewniakina, który chciał stłumić bunt chłopów kwią i żelazem, jak to czynił w głębi Rosji. Nazimow jednak zabronił na razie stosować terror, bo bał się buntu powszechnego.

Nowomianowany gubernator grodzieński, Haller, objeżdżał wsie namawiając chłopów do przyjęcia zawartej w ukazie o właszczeniow łaski carskiej. Nie potrafił jednak przekonać chłopów i wreszcie zgodził się na wydanie delegatom chłopskim paszportów na wyjazd do Petersburga. Wyjechało więc kilku chłopów z pow. bielskiego pod wodzą Michała Dziedzia. Po powrocie opowiadali, że rzekomo zostali przyjęci przez cara, który oświadczył, że „dobrze robią, iż hramat nie przyjmują, że przysięli im swoje”. Prawdopodobnie delegaci wpadli w ręce jakichś oszustów, węsających,

że chłopci muszą mieć potrzebny gotówkę.

Wśród chłopów poczęli działać urlopownicy żołnierze, agitując za buntem przeciw panom. Wszystko to miało typowy dla buntów chłopskich charakter — przeważał młot dobrego cara, wiara w jego sprawiedliwość i miłość do chłopów. Był to bawiem, mimo że wśród chłopów działali emisariusze późniejszych przywódców powstania styczniowego, ruch żywiołowy, niezorganizowany.

W wystąpieniach wywołańczo — narodowych chłopci nie chcieli na ogół brać udziału. Na urzędzone uroczystości religijne, na których wygłaszano pałotyczne mowy, śpiewano „Boże coś Polskę”, chłopci uczęszczali na ogół nie chcieli. Tłumaczyli, że modlą się, by Bóg przywrócił pańszczyznę. Chłopi nie dowierzali inteligencji, rekrutującej się przeważnie spośród zubożałej szlachty, uważając, że „krak krakowi oka nie wykoło”. Robotników zaś, których chłopci już wówczas obdarzali pełnym zaufaniem, było niezbyt wielu na Białostocczyźnie, zwłaszcza robotników w minimalnym choćby stopniu politycznie uświadomionych.

Te nastroje chłopskie odbiły się później poważnie na udziałach chłopów w białostockich w powstaniu styczniowym. Choć w powstaniu chłopci Białostocczyzny brali stosunkowo liczniejszy udział niż na innych, objętych powstaniem terenach Polski, jednak udział ich daleki był od istniejących tu możliwości.

Doc. Dr med. Ludwik Komczyński

Doktor Wydz. Lekarskiego AMB

Czteroletnim dorobkiem witamy II Zjazd partii

Akademia Medyczna w Białymstoku, najmłodsza z akademii medycznych w Polsce Ludowej istnieje od roku 1950. Czynne są cztery lata medycyny, a w roku przyszłym, ostatnim roku Planu Sześcioletniego. Akademia odda naszym krajowi pierwszych absolwentów, którzy zasilą w pierwszym rzędzie kadry lekarskie służby zdrowia naszego województwa.

W roku bieżącym na czterech latach studium medycznego uczą się 799 studentów. Czynne są 24 katedry, w tym 13 teoretycznych i 11 klinicznych. Prócz tego w roku 1952 powstało studium wojskowe. Celowość uprawiania sportu i ćwiczeń fizycznych propaguje wychowanie fizyczne, obowiązkowe na dwóch pierwszych latach. O pogłębienie kultury duchowej dba Biblioteka Naukowa Akademii, licząca już przeszło 20650 tomów różnych podręczników, dzieł i pism. Zgłębianie wiadomości fachowych ułatwiają lektoryaty języków obcych w liczbie pięciu. 23 kierownikom katedr, ludziom głębokiej wiedzy naukowej pomaga w pracy dydaktycznej 125 asystentów, z czego znaczna część to lekarze specjaliści.

10 zakładów teoretycznych: Zakład Fizyki, Zakład Biologii, Zakład Anatomii Prawidłowej, Zakład Histologii i Embriologii, Zakład Chemii Ogólnej, Zakład Chemii Fizjologicznej, Zakład Fizjologii, Zakład Patologii Ogólnej i Doświadczalnej, Zakład Farmakologii, Zakład Marksmu i Leninizmu obok pracy dydaktycznej rozwijają ożywioną działalność naukową, czego dowodem są prace ogłaszane w czasopiśmie i czynny udział w zjazdach naukowych. 3 Zakłady teoretyczne: Zakład Mikrobiologii, Zakład Anatomii Patologicznej i Zakład Radiologii prócz pracy dydaktycznej i badawczej doświadczały naukowo, w działach usługowych współpracując na szeroko zakrojonej skali z innymi zakładami i otwartymi, pracując w powiązaniu z klinikami. Zakład Mikrobiologii wnoszący duży wkład pracy w zwalczanie sezonowych epidemii, rozstrzyga trudne i zawiłe kwestie związane z różnego rodzaju zakażeniami, ułatwiając tym samym w dużej mierze postępowanie lecznicze.

Zakład Anatomii Patologicznej wykonuje badania biopsyjne, dla leczenia otwartego i zamkniętego, wspomagając tym samym wybitnie akcję walki z nowotworami złośliwymi. O potrzebie tej akcji świadczy ilość skrawków przysyłanych do badania mikroskopowego przez kliniki i pozostałe szpitale naszego województwa, która w ciągu roku przekroczyła znacznie liczbę 2500. Wykonywane sekcje anatomiczne i patologiczne w dziale usługowym pozwalają lekarzom uzupełniać i podnosić swoje wiadomości fachowe. Zakład Radiologii niesie szeroką pomoc diagnostyczną, lecznictwa otwartego i zamkniętego za pomocą prześwietleń rentgenowskich chorób skierowanych przez lekarzy. Prócz tego włączony jest również do akcji walki z nowotworami złośliwymi, lecząc nowotwory złośliwe promieniami Roentgena.

Jak już wspomnieliśmy czynnych jest obecnie 11 klinik: Klinika Chorób Wewnętrznych Diagnostyczna i Klinika Chorób Wewnętrznych Terapeutyczna II, 2 Kliniki Chirurgiczne, Klinika Gruźlicy Płuc, Klinika Pediatrii, Klinika Laryngologii, Klinika Oczna, Klinika Ginekologiczna i Położnicza, Klinika Neurologiczna i Klinika Dermatologiczna podniosły jakość i sprawność szpitalnictwa Białegostoku, a tym samym w wybitnym stopniu usprawniły pracę służby zdrowia na odcinku lecznictwa zamkniętego. Obok pracy dydaktycznej szkolą się pod okiem wybitnych fachowców i naukowców młode kadry lekarzy specjalistów, które już zaczęły zasilać, a w najbliższym czasie powiększać będą stale zastęp specjalistów w miastach powiatowych naszego województwa. Kierownicy klinik wyjeżdżają co miesiąc do szpitali powiatowych i ośrodków zdrowia z konsultacjami, dającymi możliwość podnoszenia lecznictwa na szczeblu powiatowym i gminnym na coraz wyższy poziom.

Rozbudowa Akademii w Białymstoku trwa dalej, w dalszym ciągu odbywa się odbudowa dawnego pałacu Branickich. Rosną nowe gmachy zakładów teoretycznych. Zakłady Mikrobiologii, Patologii Ogólnej i Doświadczalnej oraz Zakład Farmakologii przenoszą się do nowoczesnych pomieszczeń, uwzględniających wszystkie potrzeby pracy doświadczalnej i naukowej. Nowoczesny gmach dla Zakładu Fizjologii i Chemii Fizjologicznej już jest pod dachem, czeka obecnie na wykończenie wnętrz. Rośnie boczne skrzydło Domu Akademickiego i budynek zawierający salę gimnastyczną, pomieszczenia na świetlice i zarządy kół studenckich.

Mury nowej sali wykładowej znaczą się już wyraźnie nad fundamentem, łączącym dwa nowe bloki zakładów teoretycznych.

Jednak rozbudowa Akademii natrafia na duże trudności i nie nadąża za rozwojem Akademii i przybywającą co roku liczbą studentów. Wierzymy jednak, że trudności te dzięki staraniom władz Akademii zostaną przezwyciężone. Nie wystarczającymi są również pomieszczenia kliniczne, dla których bazą jest Szpital Wojewódzki.

Miarą poważania jaką zaczęła się cieszyć nasza młoda jeszcze Akademia Medyczna w Białymstoku są dwa zjazdy naukowe odbyte w ubiegłym roku w Białymstoku. Pierwszy, to Krajowy Zjazd Towarzystwa Botaników, zorganizowany przez Kierownika Zakładu Biologii, zjazd nazwany słusznie Sejmem Botaników Polskich. Dzięki niemu Białystok po raz pierwszy w swej historii gościł w swych murach wielkiej miary naukowców z całego kraju. Drugim zjazdem odbytym bezpośrednio po Sejmie Botaników była Konferencja Biochemików, którą gościł w murach naszego miasta Zakład Chemii Fizjologicznej. W br. zapowiadany już jest Zjazd Anatomów, który organizuje w Białymstoku Zakład Anatomii Prawidłowej.

Osobny rozdział dorobku Akademii należałoby się Polskie Towarzystwo Lekarskie i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, dwóm towarzystwom kierowanym przez profesorów — kierowników katedr naszej Akademii.

Akademia Medyczna powstała dzięki inicjatywie i wybitnej pomocy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, powołana została do życia przez lud i dla ludu pracuje.

Mgr inż. Zygmunt Skrobecki

Wieczorowa Szkoła Inżynierska

O użyźnianiu łąk w dolinie rzeki Białej

(głos w dyskusji)

W numerze 4 (103) z dnia 23 stycznia 1954 tygodniowego dodatku naukowego „Świat i lud” „Gazety Białostockiej” ukazał się artykuł inż. W. Wasilewskiego, w którym autor omawia możliwości nawadniania łąk, położonych poniżej miasta w dolinie rzeki Białej, wodami tej rzeki.

Nie wchodząc w istotę zagadnienia, które wydaje się zupełnie słuszne i uzasadnione, warto poruszyć sprawę wykorzystania wód rzeki Białej jako źródła użyźniania łąk.

Dążeniem ogólnym w gospodarce wodnej, szczególnie w wypadkach, gdy tereny zaludnione położone są nad niewielkimi strumykami w rodzaju rzeki Białej jest takie oczyszczenie wód ściekowych, abyby ścieki odprowadzone do rzeki nie zawierały żadnych substancji szkodliwych, tzn. abyby były całkowicie wyjątkowo czyste. W tym kierunku zmierzają gospodarstwa wodne naszego miasta. Obecnie znajduje się w opracowaniu projekt oczyszczalni miejskich ścieków, co wyeliminuje wszelkie szkodliwe substancje z wody do rzeki Białej. Ścieki te

kierowane będą do oczyszczalni i następnie po przejściu pewnego cyklu oczyszczenia, będą wypuszczone do rzeki Białej po za terenem miasta, jako ścieki całkowicie wyjątkowo czyste.

W związku z tym założenia autora artykułu, który przewiduje coraz większe zanieczyszczenie wód rzeki Białej stoi w sprzeczności z zamiarami Gospodarki Komunalnej naszego miasta. Wody rzeki Białej nie będą źródłem użyźniania, a odwrotnie, zawierając będą prawie wyłącznie składniki szkodliwe dla życia roślin, pochodzące ze ścieków przemysłowych. Oczyszczenie całe zagadnienie stałoby się realne, gdyby zdecydowano przeprowadzić odpowiednie zanieczyszczenie wód ściekowych przemysłu czego na razie nie stosuje się.

Z tego wynika, że w najbliższej przyszłości nie wody rzeki Białej będą źródłem użyźniania łąk, a ścieki z oczyszczalni ścieków miejskich, o ile oczyszczalnia odprowadzi je na łąki z pominięciem swych urządzeń oczyszczających.

Inż. Zygmunt Skrobecki

Rozmawiamy na tematy przyrodnicze (9)

Co to jest żywa materia

U podstaw zjawisk życia leży przemiana materii, dokonująca się dzięki obecności w ustrojach materii żywej.

Dziś porozmawiamy o następnej z cech materii żywej — o dziedziczności.

Pod pojęciem dziedziczności rozumiemy te procesy zachodzące w przyrodzie między ustrojem a środowiskiem, które powodują, że organizmy potomne po przejściu swego rozwoju podobne są (jeżeli chodzi o cechy zasadnicze) do swych rodziców.

Ze zjawiskiem dziedziczności spotykamy się niemal codziennie. Tak dalece, że uważamy za rzecz prostą i zwykłą, że np. z nasion grochu wyrasta groch, z nasion pszenicy — pszenica itd. Zjawisko to jest jednak na tyle złożone, że zaliczamy je do najzawilszych zagadnień biologii.

Wróćmy do omawianych już częściowo faktów. Organizm żywy, tak długi jak istnieje, pozostaje w stałym związku i równowadze z otaczającym go środowiskiem, z warunkami tego środowiska. Istotę tego związku stanowi ciągła wymiana składników organizmu ze składnikami otoczenia.

kami otoczenia — czyli przemianą materii. W jej przebiegu ustrój czerpie ze swego środowiska najrozmaitsze składniki, oraz dokonuje przeobrażeń rozwojowych.

Uważny czytelnik zadałby tu zapewne z miejsca pytanie: „Dlaczego rośliny na tej samej łące, mające mniej więcej te same warunki, a więc pobierające te same składniki, różnią się między sobą?”

Jest tak dlatego, że chociaż wszystkie ustroje asymilują (pryswajają) czynniki środowiska (pryswajają) czynniki środowiska — to jednak każdy z nich przyswaja tylko pewne składniki. Te tylko, których wymaga jego wzrost i rozwój. Inaczej mówiąc, każdy gatunek w przyrodzie posiada jemu tylko właściwy typ przemiany materii, kształtujący się przez całą historię gatunku. Nagromadzone przez tysiące i dziesiątki tysięcy lat wymagania określonych warunków i zdolność reagowania na nie — zostaje przekazana nowemu pokoleniu. Typ przemiany materii, wymagania dla swego rozwoju

określonych warunków i zdolność reagowania na nie — stanowią naturę danego organizmu, określającą zarazem jego dziedziczność.

Wyobraźmy sobie dwa ziarna żyta wyśiane w różnych warunkach. Pierwsze znalazło w otaczającym środowisku warunki odpowiadające jego naturze. Rozwój tego ziarna pójdzie tą samą drogą jak rozwój poprzednich pokoleń.

Drugie ziarno wysłano w odmiennych warunkach — w większym lub mniejszym stopniu nie odpowiadającym jego potrzebom (naturze). Ziarno to nie rozwinięłoby się w roślinę i musiałoby zginąć nie znajdując w nowym środowisku warunków dla swego rozwoju, gdyby nie niezwykła plastyczność żywej materii, umożliwiająca przystosowanie się do nowego otoczenia. Dzięki zdolności przystosowania się do innych niż zwykłe warunków — proces rozwoju ulega zmianom jakościowym, wytwarzając w efekcie ustrój o nowej naturze dziedziczności, o nowym typie przemiany materii.

Mgr inż. Wł. Wasilewski

St. inż. Wojew. Zarządu Wodno-Melioracyjnego

Użytkowanie torfu w gospodarstwie rolnym

Znaczną część trwałych użytków zielonych województwa białostockiego stanowią torfowiska. W obecnej chwili są to obszary przeważnie zabagnione względnie przesuszone, wymagające uregulowania stosunków wilgotnościowych. Zmeliorowane torfowiska stanowią podstawę bazę paszową, gdyż w obrębie większości będą zakładane na nich kulturalne łąki i pastwiska. Część torfowisk użytkowana jest na cele opałowe. Torf eksploatuje się w sposób prymitywny. Przy tego rodzaju eksploatacji powstaje wiele odpadów, które przeważnie marnują się, a mogłyby mieć zastosowanie w gospodarstwie rolnym jako nawóz na glebach piaszczystych.

Na terenie województwa białostockiego znajduje się wiele gleb lekkich, ubogich w próchnicę. Powstaje pytanie, czy torf w stanie surowym jako nawóz może być stosowany. Działanie torfu na glebę zależy od jego rodzaju. Badania naukowe jednak wykazały, że wpływ nawożenia torfem w stanie surowym na wyższe plony na ogół jest nieznaczny. Niektóre gatunki torfu, zawierające w sobie bogactwo związków fosforowych w formie wivianitów wywierają większy wpływ na plon roślin.

Rodzaj ściółki	Pojemność wodna przeliczona na masę absolutnie suchą.
Galazki z drzew	40
Liście paproci	230
Włósy drewniane	240
Włósy	300
Ziemia torfowa	320
Liście	350
Słoma	380
Turzyca	400
Trocinny	410
Torf turzycowy	650
Torf wiewanitowy	760
Torf słagowy	850
Ściółka torfowa	2400

Okazuje się, że ściółka torfowa może wchłoniąć gnojówkę 6 razy więcej niż słoma. Ściółka torfowa winna znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarstwach rolnych cierpiących na głód słomy.

Ściółka torfowa odznacza się znaczną elastycznością i małym przewodnictwem ciepła. Własności te zapewniają zwierzętom gospodarskim wygodne legowisko.

Obserwacje potwierdzają, że konie trzymane na ściółce torfowej mają zdrowsze kopyta. Dzięki wielkiej zdolności torfu wchłaniania gazów powietrza w oborniku, stajni, chlewni, czy też kurniku jest czyste, wolne od amoniaku i innych szkodliwych dla zdrowia zwierząt wyziewów. Ściółka torfowa ma zdolność hamowania rozwoju bakterii chorobotwórczych, znajdujących się w nawozie, skąd przedostają się one do mleka i powodują choroby u ludzi, bądź też bezpośrednio atakują organizmy zwierzęce. Przez stosowanie torfu w chlewni, gnojowniach i ustępach stwarzamy warunki, uniemożliwiające rozmnażanie się i gromadzenie much, a tym samym zapobiegamy szerzeniu się wielu chorób zakaźnych. Poza wyżej wymienionymi własnościami ściółka torfowa stanowi sama w sobie bogaty materiał nawozowy, zawierający znaczne zapasy związków organicznych, z których później powstaje próchnica.

Ogólnie przyjąć należy, że stosowanie torfu surowego do nawożenia pól ornych jest niecelowe, gdyż występują w nim związki chemiczne trudno rozpuszczalne, mało dostępne dla roślin. Doświadczenia naukowe wykazały, że cząsteczki torfu nierozłożonego można było spotkać w glebie po kilku latach.

Torf, zanim zostanie zastosowany jako nawóz, winien być zmieszany z obornikiem albo przerobiony na kompost. Pod wpływem obornika w torfie zachodzą daleko idące przemiany, wywołane procesami biologicznymi, spowodowanymi przez odpowiednie bakterie. Trudno rozpuszczalne związki przemieniają się w łatwo przyswajalne dla roślin. Obserwacje i badania naukowe wykazały, że torf odznacza się wieloma charakterystycznymi własnościami, które zostały wykorzystane w rolnictwie i ogrodnictwie. Najważniejszą zaletą torfu jest jego wysoka zdolność wchłaniania płynów i gazów. Dzięki tym własnościom torf znalazł zastosowanie w rolnictwie jako ściółka. Poniżej dane według Rozanowa i Usienki charakterystykę pojemności różnych ściółek względem wody.

Wypada teraz zastanowić się nad tym w jaki sposób należy otrzymywać ściółkę i jak ją stosować. Gospodarstwa rolne, posiadające własne torfowiska, nie mają trudności w uzyskaniu materiału na ten cel. Do końca tego można najprostszym sposobem przez wzruszenie wierzchniej warstwy torfu przy pomocy takich narzędzi jak plug, brona talerzowa itp., a następnie przez zgarnięcie wierzchniej warstwy. Po odpowiednim podsuszeniu i rozdrobnieniu, otrzymuje się ściółkę do użytku w gospodarstwie rolnym. Do pokruszenia ściółki można użyć młocarni bebnowej odpowiednio nastawionej, względnie różnego typu maszyn w rodzaju szarpaczy o napędzie ręcznym, konnym, czy też motorowym. Ściółka torfowa powinna mieć odpowiedni stopień wilgotności, który przeciętnie wynosi 25 proc. Jeżeli chodzi o stan rozdrobnienia, to nie powinno być ona ani za drobna, ani też za gruba. Ściółkę o wielkości kawałków od 3 — 7 cm stosuje się pod bydło, konie, owce i trzodę chlewną, zaś o wielkości kawałków od 1 — 2 cm — pod drób. Natomiast prosięta torfową winien mieć zastosowanie w ustępach oraz w oborach i stajniach, z których obornik wyrzucamy codziennie na gnojownię. Ściółkę torfową dajemy w odpowiednich porcjach razem ze słomą, przy czym słomę dajemy na wierzch. Ściółkę taką zmieniamy codziennie. O ile w oborach czy też stajniach obornika nie wyrzucamy, to najlepiej będzie, gdy dno obory, czy stajni wyścielimy grubą warstwą torfu do 50 cm tworząc z niego rodzaj materaca, na który dopiero dajemy ściółkę torfową razem ze słomą. Taki materac wchłania w siebie wszelkie nadmiar płynnych odchodów, a z biegiem czasu staje się przesycony gnojówką do tego stopnia, że zamienia się w doskonały nawóz. Podłoga z torfu może być zmieniana co kilka lat. Dobrze jest ją stosować w chlewniach, ale na wierzch trzeba dawać kratę drewnianą.

Jak wynika z przytoczonego opisu torfa ma szerokie zastosowanie w gospodarstwie rolnym. Artykuł niniejszy nie wyczerpuje dokładnie opisu wszystkich jego właściwości i rodzajów użytkowania, problem ten będzie dalej omówiony w następnych artykułach.

R. Wiciński

Kronika naukowa

Kalendarzyk posiedzeń Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w miesiącu marcu 1954 r.

3. 3. 54 A. Kański „Salmonellozy wieku dziecięcego”

A. Kański „Niekłótnie właściwości fizyczne surowicy krwi w ciąży”

10. 3. 54 St. Tulczyński „Postępowanie lecznicze w zaburzeniach czynności nerek”

Z. Kolosowski „Zagadnienia społeczne kliniki i profilaktyki w procesie przedwczesnego starzenia się”

17. 3. 54 B. Nawrocka-Kańska „Z zagadnień termoregulacji ciała człowieka”

A. i Z. Kałczyński „Zachowanie się leukocytów surowicy krwi w chorobach nowotworowych”

24. 3. 54 A. Krawczuk „O niepłodności mężczyzny”

31. 3. 54 A. i Z. Kałczyński „Zawartość azotu całkowitego w tkankach szczerów głodzonych oraz szczerów z nowotworami”

T. Czysztowski „Starzenie się i towarzyszące mu zmiany biochemiczne”

Polskie Towarzystwo Archeologiczne zawiadamia, że w sobotę dnia 6 marca br. o godz. 17-tej w sali Towarzystwa Wiedzy Powszechnej odbędzie się zebranie naukowe na którym mgr. K. Dąbrowski wygłosi referat pt. „Wstępne badania archeologiczne w Drohiczyźnie”

27. 2. 54 asystent Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiecych AMB dr med. Wanda Kabanowska i lek. Piotr Kazubek uzyskali tytuł specjalisty pierwszego stopnia z zakresu położnictwa i chorób kobiecych

Kolumnę redaguje komitet

Prof. dr Stanisław Legeżyński — kierownik Zakładu Mikrobiologii AMB, mgr. Eugeniusz Nicyporowicz — WSI, mgr inż. Marian Poniatowski — dziekan Wydziału Mechanicznego WSI, prof. dr Witold Sławiński — kierownik Zakładu Biologii AMB, doc. dr Stefan Soszka — kierownik Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiecych AMB, Ryszard Wiciński.

K
S
I
A
Z
K
I

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się pierwsze w Polsce wydanie poematu wielkiego klasyka literatury rosyjskiej Mikołaja Niekrasowa pt. „Komu się na Rusi dobrze dzieje”. Poemat wydany został w znakomitym przekładzie Juliana Tuwima, nad którym poeta pracował kilka lat. Poemat Niekrasowa „Komu się na Rusi dobrze dzieje” stanowi epopeję niedoli ludu rosyjskiego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Granitowa kolumna z czasów piastowskich

Cenne odkrycie w gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego

W trakcie odbudowy Wrocławia architekci natrafiają na liczne fragmenty architektury romańskiej charakterystyczne dla czasów piastowskich Śląska.

Ostatnio dwaj inżynierowie – architekci – Tadeusz Kozaczewski i Jerzy Rozpędowski odkryli w jednej ze ścian gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego gruby słup granitowy zakończony płaską głowicą z płaskowca. Jak wykazały wstępne badania – słup i głowica, pochodzące z różnych epok są fragmentami monumentalnej budowli romańskiej z czasów piastowskich. Dalsze badania doprowadziły uczonych

Odezwał się

W wywiadzie udzielonym brytyjskiemu czasopiśmie filmowemu „Sight and Sound” znany hollywoodzki producent filmowy, Samuel Goldwyn, przyznał, że „publiczność woła filmy o żołnierzach wracających z wojny – niż idących na wojnę”.

Uderzył go w kieszeń i powiedział prawdę. Musiało widzieć kilka filmów produkcji Goldwyna Mayer Corp. z Hollywood o tematyce gloryfikującej wojnę nie przynieść panu Samuelowi spodziewanych dochodów.

B. Szczerbakow

Ile lat ma Ziemia?

Ile lat istnieje nasza planeta? Kiedy na jej powierzchni powstały góry i oceany? Te pytania od dawna już interesują uczonych. Jednakże nawet dziś nauka nie może dać na nie zupełnie dokładnej odpowiedzi. I nie dziwnego – są one przecież bardzo skomplikowane.

Jak określa się wiek Ziemi? Dawniej usiłowano oprzeć te obliczenia na szybkości powstawania osadów na dnie mórz i oceanów, później próbowano określić czas, w ciągu którego ogniście – płynna kula ziemską mogła ochłodzić się do obecnego stanu. Różne sposoby obliczeń dawały różne wyniki: od 80 milionów do miliard lat. Nie brano wówczas pod uwagę wielu zjawisk, które dopiero w naszych czasach zostały zbadane przez naukę.

Skały osadowe, na

które napotykamy w skorupie ziemskiej, leżą warstwami jedne nad drugimi. Im głębiej leży taka warstwa, tym jest ona starsza, najmłodsza zaś leży na samym wierzchu. Na tym fakcie oparto tzw. stratygraficzną metodę określania wieku skał. Na przełomie XVIII i XIX wieku uzupełniono ją drugą metodą, która otrzymała nazwę paleontologicznej. Badając skamieniałe resztki zwierząt i roślin, uczeni stwierdzili, że każdej warstwie skorupy ziemskiej odpowiada określone skamieniałości. Związki i rośliny zmieniały się z biegiem czasu i według ich dziejów, odczytanych ze skamieniałości resztek, określa się wiek skał. Metoda paleontologiczna posłużyła jako podstawa przy podziale geologicznej historii Ziemi na ery i okresy.

Obie te metody pozwoliły określić, w jakiej kolejności powstawały przeróżne geologiczne warstwienia, które z nich należy uważać za młodsze, a które za starsze. Jednakże metody te pozwalały określać jedynie względny wiek skał. A znacznie ważniejsze było zbicie klucza do określania bezwzględnego wieku skał, tzn. wyrazić ten wiek w latach czy w milionach lat.

Mniej więcej przed 50 laty uczeni zaproponowali wykorzystać w tym celu odkryte właśnie w owym czasie zjawisko rozpadu niektórych pierwiastków chemicznych, zwanych promieniotwórczymi. Ta-

kie pierwiastki jak uran, rad, tor, potas, rubid i inne wchodzące w skład skał, posiadają własność rozpadania się, tzn. przemiany na inne trwale, nie zmienne pierwiastki.

Tak np. w wyniku rozpadu uranu i toru powstaje gaz hel i metal ołów. Proces ten przebiega niesłychanie powoli, ale nieprzerwanie, i co jest bardzo ważne, ze stałą szybkością. Współczesna nauka rozporządza bardzo dokładnymi metodami, pozwalającymi określać szybkość rozpadu, obliczyć np. ile miliardów ołowiu daje w ciągu roku 1 kilogram uranu. W ten sposób, aby dowiedzieć się, ile lat trwa promieniotwórczy rozpad, czyli ile lat upłynęło od początku formowania się badanej skały, wystarczy ustalić, ile zawiera ona uranu i ołowiu. Jest to tzw. ołowiana metoda określania wieku skał. Istnieją również inne metody oparte na zjawisku rozpadu promieniotwórczego. Nie będę się na nich zatrzymywać, po-

wiem jedynie, że nauczyły one nas, geologów, określać absolutny wiek skał, skorupy ziemskiej i wreszcie całej Ziemi. Obecnie uważamy, że od początku procesu tworzenia się skał osadowych upłynęło 3 – 3,5 miliard lat.

Prace komitacji mają nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne znaczenie. Przecież wiedzieć, w jakich skałach wytworzyły się te czy inne minerały – znaczy wiedzieć, gdzie trzeba szukać tych właśnie minerałów. Znać są liczne przykłady odnalezienia wielkich złóż ropy, węgla kamiennego i rudy żelaznej dzięki określeniu wieku skał. Osiągnięcia nauki radzieckiej pomagają geologom w poszukiwaniach użytecznych kopalni, pozwalają im prowadzić te poszukiwania w oparciu o metody ścisłe naukowe, a nie szukać na chybił trafił, jak to się często dzieje w krajach kapitalistycznych.

(Według czasopisma „Znanie i siła”)

Podarek Joszidy

Japoński premier z amerykańskiej taski, Joszida, zna się na tzw. bontonie. Wie dobrze komu zawdzięcza swoją obecną pozycję. Toteż, nie kłepując się przed nazywaniem publicznie japońskich deputowanych małpami, raz po raz daje dowody szacunku!

respektu wobec swoich mocodawców. Jednym z takich dowodów było ostatnio przesłanie w darze prezydentowi Eisenhowerowi średniowiecznej japońskiej zbroi rycerskiej.

Wiadomość o tym jakże „ważnym” wydarzeniu przypomniata pieszczemu te słowa, pewien, niewybredny zresztą dowcip. Spotyka się dwóch kolegów. Jeden z nich, nie mając zbyt wysokiego wyobrażenia o inteligencji drugiego, a pragnąc mu przy okazji dociec mowy: „W moich oczach to ty jesteś rycerz średniowieczny”. „Dlaczego?” – pyta tamten zdziwiony. „No, boś zakuty ty!” – odpowiada złośliwy dowcipista.

No tak, ale Joszida na pewno nie zna tego dowcipu. Gdyby go znał, postąpiłby na pewno inny podarek.

Mat.

W podbitym kraju

70.000 dzieci angielskich ma ojców, którzy prawie nie mogą być pociągani do honorowania swoich obowiązków.

Dlaczego? Bo są to żołnierze amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących w Wielkiej Brytanii. Cóż, w podbitym kraju prawo nigdy nie występuje w obronie tybuców. Wiedzą o tym Anglii z własnych doświadczeń w Indiach, na Malajach, Borneo, Kenii.

Mat.

Domy kultury i szkoły w zabytkowych budynkach

W dniu 1 maja r.b. oddany zostanie do użytku gminny Dom Kultury we wsi Wodzie-rady pow. łaskiego. Dom Kultury mieścić się będzie w zabytkowym dworze z XVIII wieku utrzymanym w stylu klasycystycznym.

Nowy Dom Kultury powsta nie także w Łekach, pow. kutnowskiego, gdzie w tym

celu przebudowano już dwór z XVIII-go stulecia.

Od listopada 1953 r. trwa remont jednej z oficyn pałacu w Wolborzu koło Piotrkowa. Oficynie tej przywrócony zostanie wygląd pierwotny z XVIII wieku. W pałacu wolborskim znajdzie się w przyszłości przeniesione z Piotrkowa Liceum Pedagogiczne.

Między kulakami



— Pamiętaj, żeby rozchody podawać z całej swojej ziemi a dochody z tego kawałka, który masz na swoje nazwisko...

Kiedyś pewien starszy już wiekiem robotnik, przedwojenny aktywista KPP-owski, podczas rozmowy o literaturze powiedział: — Chcemy mieć historię robotniczą prawdziwą, historię prawdy.

Zastanawiając się nad niewątpliwym rozkwitem literatury wspomnieniowo-pamiętnikarskiej, jaki ma u nas miejsce, wiele razy przypomniałem sobie proste i trafiające w sedno rzeczy sformułowane mego rozmówcy. Czy bowiem nie pragnienie ukazania najszerszej, bezspornej prawdy niejednokrotnie leży u źródła wypracowania się formy powieściowej na rzecz opowieści dokumentarnej, gdzie autor, pisarz ukazuje bez beletrystycznych ubarwień swoje przeżycia i obserwacje, kiedy na karty książki rzuca niejako własne imię, własny autorytet? Chyba mój sąd nie jest bezpodstawny, przecież do formy pamiętnika sięgają również znani pisarze, zwłaszcza wówczas, gdy opisują zdarzenia historyczne...

Ostatnio na półkach księgarskich pojawił się dwutomowy, przeszło siedemsetstronicowy cykl pióra Janiny Broniewskiej, zatytułowany „Z notatkami korespondenta wojennego”, wydany nakładem wydawnictwa MON.

Autorka, znana pisarka, mająca w swym dorobku przeważnie powieści i opowiadania dla młodzieży, przed wojną jedna z redaktorek pisma dla dzieci — „Płomyczek”, aktywna uczestniczka głównego strajku w Związku Nauczycielstwa Polskiego, bliska współpracownica Wandy Wasilewskiej, podczas wojny przebywała w ZSRR. Była członkiem redakcji „Nowych Widnokręgów”, organu ideologicznego polskiej emigracji wojennej w Związku Radzieckim, później instruktorem wojskowym Związku Patriotów Polskich, współpracownikiem Radia i licznych czasopism polskich i radzieckich.

W „Notatniku” Broniewska zamknęła szmat

swego życia, wiele spostrzeżeń, przeżyć i doświadczeń.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie. Bo niewątpliwie „Notatnik” zawiera także cząstkową autobiografię pisarki. Ale jego waga, jego wysoka wartość poznawcza nie polega wyłącznie na tym. Broniewska podczas wojny spotykała się, przyjaźniła i współdziałała z ludźmi, którzy stanowili i stanowią awangardę polskiego ruchu robotniczego, jednym słowem kwitła w kręgu tych osób i spraw, które wiodły i doprowadziły do powstania dzisiejszej, ludowej Polski.

„A więc — mógłby ktoś powiedzieć — mamy do czynienia z książką osobistą, z pamiętnikiem człowieka, który wiele przeżył”.

I tak, i nie

NA CZĘŚĆ II ZJAZDU

Zobowiązanie nauczycieli

Nauczyciele zawodu Technikum Mechaniki Rolnej w Białymstoku postanowili w okresie przedzjazdowym wykonać dodatkowe zobowiązania poza godzinami pracy. Wykonają oni i uruchomią szlifierkę dwutarczową, gabloty do metali przemysłowych, powielacz i przekroje kształtowników różnych formatów.

BUDUJEMY sztuczne jezioro

W odpowiedzi na apel pracowników Odkretu Lasów Państwowych w Białymstoku wyrażający do udziału w pracach nad budową sztucznego jeziora, pracownicy ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej zobowiązali się przepracować przy budowie jeziora do dnia 15 czerwca 920 roboczogodzin. Do współzawodniczącej wezwali Państwową Centralę Produktów Niedrzewnych „Las”.

Przy budowie sztucznego jeziora 960 roboczogodzin przepracuje za loga Spółdzielni Rymarsko-Tapierskiej „Naprzód”.

Po 10 godzin przepracują również pracownicy PPH.

CORAZ WIĘCEJ DOMÓW MIESZKALNYCH

Trwa rozbudowa Białegostoku

Instytucje otrzymają nowe biurowce

W bieżącym roku przystąpi się w Białymstoku do budowy dużego, mieszkalnego bloku przy ul. Stalina i ul. Czesłochowskiej, 2 inne bloki powstaną przy ulicy Stalina, obok byłego hotelu i przy kinie „Pokój”.

Nowe mieszkania znajdą również robotnicy w nowym bloku przy ul. 1 Maja 44 i przy ulicy Krasińskiego.

Zostanie wybudowany dom przy ul. Kilińskiego 12.

Powstaną również w naszym mieście nowe biurowce. Jeden z nich otrzyma Białostocka Hurtownia Farmaceutyczna. W budynku tym mieścić się będą magazyny, admini-

Zbliżające się święto kobiet wzmacnia wolę zadokumentowania czynem przywiązania do partii

Na apel 18 ZMP-owców z Fabryki Przyrządów i Uchwyty 350 robotników z tego zakładu zaciągnęło warty produkcyjne na część II Zjazdu. Cała załoga pracuje pod hasłem: „Ja nie wypuszcze braku”.

Przy wiertarce pochyla się młoda robotnica. Jej prawe mocne ręce, kierują maszyną. To Anna Niedźwiecka. Jest od niedawna członkiem partii. Przedownia pracy, maż zaufania grupy związkowej, miła i dobra koleżanka. Jedną z wielu kobiet, które żyją naprawdę pełnym, radosnym życiem. Jej skupiona przy pracy, a roześmiana przy zabawie, twarz najlepiej o tym świadczy.

* * *

Wielką uroczystość przeżywali w ub. niedzielę uczniowie szkoły TPD przy ul.

Marchlewskiego. Najmłodsi otrzymali czerwone harcerskie chusty, a starsi z dumą wpieli w klapy znaczki ZMP. Uczniowie klasy II są od nie dziel harcerzami, a harcerze z klasy siódmej zostali przyjęci do Związku Młodzieży Polskiej.

— Było to dla nas wielkie przeżycie — mówi Wanda Misiewicz z klasy VII. — Ja i moje koleżanki będziemy długo pamiętać ten dzień. Jako najmłodsi członkowie ZMP w szkole zaciągnęliśmy wartę na część II Zjazdu. Nikt z naszej klasy aż do ostatnich dni Zjazdu nie otrzymał niedostatecznej oceny. Dla nas dziewcząt będzie to warta podwójna: zbliża się przecież Dzień Kobiet.

* * *

„Bodajżeś cudze dzieci uczył” w ten sposób próbowało przed wojną zohydzić zawód nauczyciela.

Jest to zawód ciężki, ale jednocześnie najbardziej zaszczytny ze wszystkich zawodów. „Inżynier dusz ludzkich” — tak określił ten zawód towarzyszy Bolesław Bierut.

Takim „inżynierem” młodych dziecięcych dusz jest m. in. Maria Zalewska. Jest ona nauczycielką w szkole nr 12 przy ul. Waryńskiego w Białymstoku. Uczy najmłodszych. Odnosi się do nich tak jak do swoich własnych, małych dzieci. Niedawno wstąpiła w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

* * *

Alfreda Roszkowska jest sierotą od najmłodszych lat. Matka jej musiała ciężko pracować na utrzymanie drobnych dzieci.

Przed wojną młodą Alfredę czekał ten sam los, co i ty-

ślące innych kobiet: harówka „u panów”, lub co gorsze całkowite bezrobocie.

Dopiero po wyzwoleniu otwarto się przed nią szeroko wrota do nauki i awansu społecznego.

Pracę swą rozpoczęła Roszkowska kilka lat temu, w zakładzie „C” BZPW jako uczennica. Dobre postępy w nauce spowodowały, że młodzieńką Roszkowską szybko postawiono do odpowiedzialnych prac przy przekraczaniu, a następnie śrubownicy. Ze wszystkich, powierzonych jej prac, wywiązywała się sumiennie i była przykładem dla innych. Alfreda Roszkowska nie tylko przodowała w pracy zawodowej. Była również aktywnym członkiem ZMP i udzielała się w pracy kulturalnej.

Toteż organizacja partyjna doceniła jej wysiłek i spowodowała skierowanie jej na kurs instruktorów do Łodzi. Alfreda Roszkowska wróciła do swego zakładu jako instruktor metody Kowalowa i pracuje nieustraszenie nad szkoleniem załogi.

Alfreda Roszkowska doceniając wszystko to, co dała jej partia, zwróciła się do Kół ZMP o przekazanie jej w szeregi partii. Zarówno Kół ZMP jak organizacja partyjna przychyliły się do jej prośby.

(ed)

OD 10 DO 18 BM.

Pokaz urbanistyczno-architektoniczny

Białystok rośnie. Widzimy jak z miesiąca na miesiąc, z roku na rok nasze miasto nabiera nowego wyglądu. Widzimy jak z gruzów starego powstaje nowe — tak w swoim układzie jak i w treści — socjalistyczne miasto.

Twórczą koncepcją inżyniera, którą robotnik na rusztowaniach przetwarza w bloki nowych budynków, coraz bardziej zacierają ślady dawnego miasta ruder Polski B.

Budową interesują się wszyscy mieszkańcy. Wszystkich ciekawi projekty najbliższej przyszłości naszego miasta. Ludzie pracy rozumiejąc swą rolę współgospodarza kraju chcą znać plany nowych dzielnic, projekty nowych budynków, w których będą mieszkać.

Chcąc zaspokoić uzasadnioną ciekawość społeczeństwa białostockiego, w ramach zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu naszej partii, białostockie Kóło Stowarzyszenia Architektów Polskich wraz z oddziałem Miasto projektu i przy poparciu Prezydium MRN w Białymstoku, postanowiło zorganizować pokaz projektów urbanistycznych i architektonicznych — budowlanych połączony z dyskusją. Pokaz odbędzie się w Domu Włóknarza przy ulicy Kilińskiego i trwać będzie od 10 — 18 bm.

Pokaz ten poprzez szeroki udział społeczeństwa w dyskusji nad wystawionymi pracami da odpowiedni materiał, z którego wyciągnięte zostaną wnioski do dalszej pracy.



TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Ruchome piaski” godz. 19

KINA

„Pokój”: Sobota: „Niezapomniany rok 1919” poc. godz. 16, 18 i 20, niedziela: „Rimski-Korsakow” poc. godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: Sobota: „Anna Karenina” II serie poc. godz. 16; „Domek z

kart” poc. godz. 19.30, niedziela „Domek z kart” poc. godz. 15, 17 i 19.

PORANKI

„Pokój”: — Czarcę źleć” godz. 10, 12 i 14.

„Ton”: — „Mongolia w ogniu”

godz. 10.30 i 12.30.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPK — „Odrodzenie w Polsce” godz. 14 — 21.

ZBM — Wystawa racjonalizatorska godz. 7 — 18.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 10 do 20, w niedzielę i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20.

WYSTAWY

Muzeum — Sztuka staropolska XV — XVIII w. na 16 stosunków społecznych. Czynne oprócz niedziel i świąt od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka — czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i niedziel od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wol. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piłsudskiego) tel. biura wezwania 09, Informacji 555.

Miejska Zastawowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dziurka apteka nr 5 ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 6 marca

PROGRAM I NA FALI 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 5.20 Koncert poranny; 6.10 Koncert popularny; 9.00 Dla klas VI; 9.30 Koncert solistów; 11.05 Dla klas III i IV audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Rutkowskiego pt. „Uczmy się śpiewać”; 12.45 Audycja dla wsi: 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich; 15.30 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna pt. „Zima i wiosna”; 16.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej; 17.00 Z życia ZSR: 17.30 „Słuchacze piszą”; audycja Biura Studiów; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 19.05 „Na muzycznej fali”; 19.35 Korespondenci sportowi donoszą; 19.45 Audycja dla wsi; 20.45 Muzyka taneczna; 21.25 Wiersze satyryczne; 22.20 Muzyka dla wszystkich; 23.10-23.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.15 Koncert popularny; 6.50 Muzyka polska; 8.00 Koncert poranny; 14.10 Dla klas I i II audycja słowno-muzyczna; 14.30 Dla klas V

no-muzyczna; 14.30 Dla klas V

sluchowisko S. Gnoińskiego pt. „Wy-

cieczka niedzielnia”; 15.10 „Wiosna”; 15.55 „Szwedzka muzyka ludowa”; 17.15 Morozow; Suita z baletu „Doktor Oboli”; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.30 „Elektrolity” poga-

danka inż. Bormana; 18.40 „W porę”; sluchowisko wg opowieści Hagioty; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Przy sobocie po robocie”; 21.25 Wiadomości sportowe; 21.40 Muzyka taneczna; 22.20 Muzyka dla wszystkich; 23.00 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

NIEDZIELA 7 marca

PROGRAM I NA FALI 1322 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.25 Od melodii do melodii; 8.30 „50 dla młodzieży”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 9.15 Muzyka dla wszystkich; 9.55 „Zagadki muzyczne”; 10.15 Audycja dla rodziców; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja historyczna; 12.04 Odpowiedzi na pytania w sprawie tez IX Plenum KC PZPR; 14.05 Audycja dla wsi; 15.15 Melodie wojskowe; 16.20 Piosenki radzieckie; 17.30 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmiera; 18.10 „Mówi Nowa Huta”; 18.30 „Koncert zyczeń”; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Opera „Jenufa” w III aktach; 22.45 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.10 Od melodii do melodii; 8.10 Dla dzieci w wielu przedświatach montaż sluchowiskowy w opracowaniu K. Różeckiej pt. „Zaśpiewamy naszymi mamom”; 10.10 Poezja i muzyka; 10.40 Ciekawostki przyrodnicze i techniczne; 11.10 „50 dla młodzieży”; 12.04 Odpowiedzi na pytania w sprawie tez IX Plenum KC PZPR; 13.15 „Wesoły kramik” — wybór anegdot z życia znanych pisarzy, kompozytorów i artystów; 13.30 Koncert rozrywkowy PR; 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy; 14.40 Fragmenty z operetek węgierskich; 16.00 Piosenki kompozytorów rosyjskich; 17.15 Z życia ZSR: 18.00 Na radiowej estradzie; 21.30 Melodie taneczne; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

NA EKRANIE KINA „POKÓJ”

„Rimski Korsakow”



Na ekran kina „Pokój” wchodzi w niedzielę kolorowy film biograficzny produkcji radzieckiej o wielkim kompozytorze rosyjskim

Mikolaju Rimskim-Korsakowie.

Sceny z oper znakomitego kompozytora zajmują w filmie wiele miejsca. Poznajemy kolejno burzliwe dzieje legendarnego Sadki, u-

rzębiającą postać „Śnieżkę”, pełną pogody „Bajkę o czarze Słanianie”,

satyrycznego „Złotego kogutka”.

Rozwój twórczości muzycznej Rimskiego-Korsakowa — to główny, najszerzej potraktowany temat filmu o wielkim kompozytorze.

Na zdjęciu: Scena z opery „Śnieżka”

każda zdawała się być ciężka jak głaz, było niewysłowioną męką.

— Tak jest, nie wolno spać tej nocy — powtórzył odruchowo i wytrzczywał zupełnie. Spojrzał w bok, ale sylwetka Inki, czarna na tle czarności, ledwie, ledwie dawała się różnić.

— Nie śpij! — Łowczy wołał tuż przy uchu chłopaka. — Wiesz przecież, że to pewna śmierć!

— Wiem, wielki panie. Ale... ale tak trudno... Same oczy...

Łowczy nie odpowiedział, przez chwilę jeszcze siedział bez ruchu, po czym sięgnął do swej torby i szukał w niej czegoś omackiem. Tracił w ramię Sinchiego.

— Masz. Koka. Weź zwitek i żuj.

— Koka? — Biegacz przyjął liście zaskoczony i zdumiony. — Ja myślałem, że Inkwie nigdy...

— Żuj! — powtórzył łowczy. To ci pozwoli przetrwać tę noc.

Chwilowe, częściowe rozjaśnienie ciemności pozwoliło Sinchiiu dojrzeć, że jego towarzysz też bierze zwitek liści do ust i żuje. Sam nie rozumiał skąd i jak zdobył się na odwagę i przemówił:

— To... to i Inkwie używają koka? Nigdy nie widziałem.

Cahuide odpowiedział krótko i ostro:

— To nie twoja rzecz! Gdy ci dają, to bierz i żuj! To dobra rzecz — w potrzebie!

Sinchi, nie znieczulony na działanie koki jak większość starszych ludzi nie należących do panujących Inków czy Curaków, poczuł szybko, że Inka ma rację. Zmęczenie opadło, nad sennością panował łatwo, myśli o czekającej ich jeszcze przeprawie przez ścieżkę nad przepaścią przestała przerażać. Trwał bez ruchu, spokojnie, nawet nie odczuwając zbyt znużenia.

Gdzieś w połowie nocy, gdy wycie wichru przycichło nieco, zdobył się nagle na dziwną odwagę...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zmęczenie pracą ostatnich dni, forsowny marsz od rana, słabienie, typowe dla tak znacznych wysokości — wszystko to przejawiało się teraz przemożną chęcią snu. Zakrył twarz połą płaszcz, otulił się szczerzej, z ulgą, niemal z fizyczną rozkoszą zamknął oczy. Przez chwilę zapiekło go pod powiekami, ukazały się złociste koła, festony, rosnące szybko migotliwe punkty, ale wnet ból oczu ustąpił miejsca rozleniwiającej uldze, rażące światła pod powiekami poczęły błędnąć, przechodzić w zieleń, w fiolet, w nicosć. Głowa opadła ciężko na podkurczone kolana.

— Sinchi! — Głos przedarł się przez zawrodoenie wiatru, ale biegacz nie chciał dopuścić go do swej świadomości. Nie drgnął, nawet, gdy silna ręka zdarła mu z głowy płaszcz, a po chwili ją szarpać uparcie za ramię.

— Sinchi! Nie wolno spać! Słyszysz! Nie wolno spać! Lecz nagle wyprostował się, aż uderzył głową o skałę.

Głos inny już, spokojny i władczy, wołał tuż obok:

— Biegnij i powtórz! W służbie Syna Słońca nie wolno spać tej nocy!

Sinchi rozwarł oczy, choć podnoszenie powiek, z których



FOTOGRAFICZNA SPOŁDZIELNIA PRACY W ELKU

„PRZYSZŁOŚĆ”

wykonuje reklamy kinowe przeźroczą

K 44-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, cieśli, zdunów, zbrojarzy oraz pracowników niewykwalifikowanych zatrudni przy robotach budowlanych Białostocki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnoego w Białymstoku. Wynagrodzenie według norm przewidzianych układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłaszać się do Działu Kadr w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 1.

K 54-0

Inżynierów, techników budowlanych z praktyką oraz technikę mebloranta zatrudni od zaraz Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Białymstoku, ul. Fabryczna 2. Wynagrodzenie w myśl Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

K 52-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawczy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-56, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110/127.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch”. Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Nie ulega wątpliwości, że w czasie najbliższych tygodni będziemy świadkami gorących wysiłków ze strony Waszyngtonu i Bonn, zmierzających do realizacji planów „europejskiej wspólnoty obronnej” — pisał w parę dni po zakończeniu obrad konferencji berlińskiej postępowy dziennik francuski „Libération”.

Istotnie, politycy zarówno z Waszyngtonu jak i z Bonn nie szczędzą wysiłków, by przeforsować swoje „europejskie” plany. Ostatnio uchwaloną przez boński Bundestag rewizję konstytucji bońskiej światowa opinia publiczna oceniła właśnie jako wyraz tych wysiłków, zmierzających do przyspieszenia wstrząszenia hitlerowskiego Wehrmachtu w ramach tzw. „armii europejskiej”, jako próbę wywarcia nacisku na francuskie Zgromadzenie Narodowe, by przestało zwlekać z ratyfikacją układu w sprawie „armii europejskiej”.

Rewizja konstytucji, sankcjonująca remilitaryzację Niemiec zachodnich i odbudowę Wehrmachtu hitlerowskiego została, rzecz jasna, radośnie przyjęta w Waszyngtonie.

NIEPRZYJACMA SYTUACJA

Zgoda inaczej na decyzję bońskiego Bundestagu zareagowała światowa opinia publiczna, a w tym również Niemcy. I tak np. burzujący dziennik zachodnio-niemiecki „Westdeutsches Tagesblatt” pisze: „Decyzja powzięta w Bonn może w przyszłości kosztować nas miliony istnień ludzkich”.

Trzeźwo spogląda na istniejącą sytuację zachodnio-niemiecki dziennik burzujący „Der Mittag”, który pisze: „Musimy spojrzeć prawdzie w oczy: remilitaryzacja Niemiec następuje wbrew woli opozycji, wbrew woli szerokich warstw francuskich, wbrew woli szerokich kołach angielskich. Remilitaryzacja na stepuje w myśl życzeń Stanów Zjednoczonych... Sytuacja nie jest przyjemna”.

I rzeczywiście, wbrew nadziejom pana Dulles i Adenauera, sytuacja dla nich nie jest przyjemna. Nowy wojenny krok Adenauera wywołał falę oburzenia we Francji. Miarą tego oburzenia, które ogarnęło wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego, jest fakt, że nawet złożona w większości z przedstawicieli partii burżuazyjnych komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego powzięła uchwałę wzywającą rząd do założenia weta za pośrednictwem francuskiego wysłanego komisarza w Niemczech zachodnich przeciwko decyzji bońskiego Bundestagu.

Cała Francja ogarnęła ruch protestacyjny przeciwko „armii europejskiej”, przeciwko odradzaniu pod jej płaszczykiem niemieckiego militarizmu. Zwolennicy „armii europejskiej” robią wprawdzie co mogą, by przeciwstawić się tej fali oporu. I tak np. w najbliższych dniach do Paryża zjeżdża sam Adenauer, by — jak donosi prasa — „podjąć próbe zwyciężenia” oporu Francji przeciwko ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej”.

Nie tylko we Francji opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec zatacza coraz szersze kręgi. Jak wynika z doniesień prasowych, zagadnienie remilitaryzacji Niemiec leży u źródła wciąż rosnących rozdziewików w łonie partii labourzystowskiej. Chodzi już nie tylko o rozdziewiek pomiędzy kierownictwem partii a szeregowymi jej członkami, lecz również w samym kierownictwie partii. Popad 100 deputowanych labourzystowskich wypowiedziało się z całą stanowczością przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jak stwierdza list otwarty Komunistycznej Partii Anglii wystosowany do członków Labour Party „to, co się dzieje w Wielkiej Brytanii jest tylko dalszym kryształowaniem się jednolitego frontu narodów Francji, Włoch i nawet samych Niemiec, sprzeciwiających się

zachodnim planom odrodzenia imperializmu niemieckiego”.

W INDIACH I EGIPCIE

Ta wielce nieprzyjemna dla waszyngtońskich organizatorów wojny sytuacja, o której pisał dziennik „Der Mittag” nie ogranicza się do Europy i zagadnień związanych z „europejską wspólnotą obronną” i remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Na innych kontynentach Waszyngton ma również do zamożowania szereg zgoda nieprzyjemnych dla siebie wydarzeń, świadczących o tym, że realizacja planów agresji, planów podporządkowywania sobie innych narodów natrafia na wciąż rosnące trudności.

Głośnym echem na całym świecie odbiły się słowa premiera Indii, Nehru, który odrzucając stanowczo pomoc wojskową USA zaofiarowaną Indiom, zdemaskował charakter i cele tej pomocy, stwierdzając, że Azja, a w szczególności Indie nigdy nie pogodzi się z amerykańskimi próbami dominacji w Azji, że „nie dopuszczają do tego, by panował nad nimi jakikolwiek kraj, pod jakimkolwiek pozorem”. Przedstawiciele wszystkich partii politycznych i cała prasa, stwierdzając, że cały naród popiera oświadczenie premiera Nehru podkreślają jednocześnie, iż USA swymi knwaniami wytwarzają atmosferę niepokoju i napięcia w krajach Azji południowo-wschodniej, że działalność USA przyczynia się do zwiększenia napięcia międzynarodowego.

Hinduska opinia publiczna ma na myśli montowanie przez USA agresywnego bloku blisko-wschodniego, do którego włączono zostały w chwili obecnej Pakistan oraz Turcja. Realizacja tych planów natrafia na coraz poważniejsze trudności. Ostatnie wydarzenia w Egipcie to wyraz zarówno tych trudności jak i zaostrzających się sprzeczności pomiędzy dwoma imperializmami: amerykańskim i brytyjskim.

W Egipcie przez parę dni trwała rewolucja pałacowa, w wyniku której po licznych perypetiach gen. Nagib zmuszony był zrezygnować z stanowiska premiera, a zachować jedynie stanowisko prezydenta. Premierem został pułkownik Nasser.

Dziennik włoski „Unita” komentując wydarzenia w Egipcie stwierdza, że aby je zrozumieć należy uwzględnić trzy zasadnicze fakty: 1) próby ze strony USA utworzenia w tej strefie sił baz wojskowych, 2) walkę brytyjsko-amerykańską o naftę, 3) walkę antyimperialistyczną narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jasne jest, że wydarzenia te w poważnym stopniu utrudniają manewry amerykańskich imperialistów mające na celu zmontowanie bloku blisko-wschodniego, są wyrazem sprzeczności międzyimperialistycznych.

I W AMERYCE LACIŃSKIEJ

Z pewnością przebieg obrad X panamerykańskiej konferencji, która rozpoczęła się 1 marca w stolicy Wenezueli, Caracas nie przyczyni się do poprawy samopoczucia waszyngtońskich polityków. Prasa nie ukrywa, że konferencja w Caracas, której przygotowanie wymagało wysiłków kosztowało amerykańskich imperialistów odbywa się pod znakiem bardzo ostrych sprzeczności pomiędzy krajami Ameryki Łacińskiej a Stanami Zjednoczonymi.

Operując „straszakiem komunistycznym” i stawiając na porządku dziennym konferencji w Caracas zagadnienie „walki przeciw komunizmowi” Dulles usiłuje wzmocnić ingerencję USA w sprawy wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej, a przede wszystkim „przywrócić do porządku” rząd Gwatemali, który, wbrew woli Waszyngtonu przeprowadził u siebie reformę rolną i z nacjonalizował ogromne posiadłości amerykańskiego koncernu „United Fruit Company”. Już w przeddzień konferencji agencja „Associated Press” snuła smętne przypuszczenia, że „stanowiska delegacji USA i krajów Ameryki Łacińskiej okazały się prawdopodobnie całkowicie przeciwstawne przy rozpatrywaniu zagadnienia komunizmu”.

Po Azji i wraz z Afryką kontynent amerykański zbli-

dził się do walki przeciwko swym grabieżcom. W narodach Ameryki Łacińskiej narasta pragnienie wolności, na rasta pragnienie gospodarczego samemu w swych krajach.

WIEŚCI, KTÓRE ZAGRZEWAJĄ DO WALKI

Mimo wszelkich barier, mimo zapuszczenia „żelaznych kurtyn”, do boliwijskiego czy chilijskiego górnika, do brzyjskiego robotnika plantacji kawowych, do robotnika z wenezuelskich szybowi naftowych docierają wieści o świecie wolnym, o świecie, gdzie raz na zawsze zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka, o świecie, w którym praca stała się sprawą honoru. O świecie socjalizmu. I wieści te są dla nich bodźcem w walce o to, by wolność zwyciężyła również w ich krajach.

Czyż jednym z takich bodźców nie są wielkie osiągnięcia narodu bułgarskiego, który w niespełna 10 lat wolności, twórczego życia zbudował u siebie podstawy społeczeństwa socjalistycznego, który z kraju tak ongiś zafanego przekształcił się w kraj przemysłowo i rolniczo, kraj rosnącego dobrobytu

wszystkich jego obywateli. Zwycięskie meldunki narodu bułgarskiego, które padły na VI Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej, to wielki wkład dzielnego narodu bułgarskiego w walkę, jaką narody toczą dziś o pokój, o lepsze i sprawiedliwsze jutro.

Już w najbliższych dniach również ze stolicy Polski — Warszawy — popłyną meldunki, świadczące o tym, że polska brygada szturmowa zwycięsko realizuje stojące przed nią zadania, że naród polski, że polska klasa robotnicza świadomością zaszczytnej odpowiedzialności, jaka na nie spada z tytułu przynależności do potężnego obozu pokoju i socjalizmu, swym codziennym trudem walczy o zwycięstwo sprawy pokoju i postępu. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie potężną manifestacją jednolitości narodu polskiego, siły polskiej brygady szturmowej, woli walki narodu polskiego o nowe zwycięstwo. A każde z tych zwycięstw to wzrost siły obozu pokoju i demokracji, którego istnienie, którego rosnąca potęga krzyżuje zbrodnicze plany imperialistów.

Tadeusz Gumowski

Warszawa między I a II Zjazdem Partii



Na zdjęciu: (z lewej) Uprzątnięcie gruzu z ulicy Piłnej — rok 1948.

Na zdjęciu: (z prawej) Odbudowana ulica Piłna — rok 1954.

(CAF. — fot. Dąbrowiecki)

GAZETA SPORTOWA

Z A A R E

Schmith mistrzynią świata w slalomie gigancie

AARE. — 4 bm. w Aare rozegrano slalom — gigant kobiet na trasie dłg. 1300 m (różnica wzniesień 300 m).

Walka między reprezentantkami Austrii, Szwajcarii, Francji i Niemiec zach. zakończyła się indywidualnym i zespołowym sukcesem za-

wodniczek Francji. Złoty medal zdobyła jadąca z nr 3 Francuzka Lucienne Schmith — 1.38,9. Wicemistrzynią została jedna z doskonałych w bieżącym sezonie jeżdżących zawodniczek Szwajcarii Bert-hod — 1.39,7. Zwyciężył wielu zawodów w obecnym

sezonie Burr (USA) zdobyła brązowy medal 1.41,7.

W drużynie polskiej zabrakło ponownie najlepszej naszej zawodniczki Barbary Grocholskiej, której stan zdrowia nie uległ dostatecznej, umożliwiającej startu poprawie. Druga nasza reprezentantka Kubickówna brała udział w slalomie gigancie z nadwyreżowanym śniegiem. Zajął ona dalekie, 32 miejsce — 1.53,3 przed Bajerową (CSR) — 1.53,4.

Maria Kowalska pojechała zbyt ostrożnie zwłaszcza na górnym odcinku trasy nie wykorzystując w pełni swoich możliwości technicznych. Dolny odcinek przejechała Kowalska bardziej zdecydowanie, co pozwoliło jej zająć 23 miejsce — 1.50,8.

Kalendarzyk imprez

Z cyklu walk o wejście do II Ligi pięciarskiej odbędzie się w Hali Sportowej mecz bokserów między Stalą Radom a Gwardią Białystok. Początek spotkania o godz. 18.00 w niedzielę.

Koszykarze rozpoczynają II rundę mistrzostw województwa następującymi meczami: SOBOTA Kolejarskie Starosielce — Spójnia Elk godz. 17, AZS — Gwardia Białystok godz. 18 i Start Białystok — Ogniwo Elk godz. 19. Wszystkie mecze odbędą się w hali sportowej. W niedzielę spotkają się w Liceum Pedagogicznym: Kolejarskie Starosielce — Ogniwo Elk godz. 9 i Start Białystok — Spójnia Elk godz. 10.30.

O godz. 10 w niedzielę w hali sportowej rozpoczyna się turniej naszych najlepszych siatkarzy o Puchar ZS Gwardia. Udział w nim biorą AZS, Ogniwo Białystok i Gwardia Białystok.

W siatkówce mężczyzn klasy B grać będą w sobotę: Kolejarskie Starosielce — Budowlani ZEM Białystok i AZS II — Budowlani BPZB Białystok. Początek spotkania godz. 16.30 w Liceum Pedagogicznym. W niedzielę zaś spotkają się Gwardia II Białystok — Kolejarskie Starosielce i Budowlani BPZB Białystok — Ogniwo II Białystok. Początek — godz. 16 w sali Liceum Pedagogicznego. (Bu)

★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★

Rząd Wietnamu protestuje przeciwko ingerencji U S A do wojny w Indochinach

Oświadczenie prezydenta Ho Szi Mina

PARYŻ. — Jak donosi agencja France Presse, rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zaproteściwał przeciwko ingerencji USA do wojny w Indochinach. Dnia 3 bm. wszystkie demokratyczne rozgłoszenia wietnamskie oraz rozgłoszenia pekińskie podały oświadczenie prezydenta Ho Szi Mina. Oświadczenie to wskazuje, że w ciągu ostatnich lat „podlegające wojenni zwiększali pomoc wojskową dla kolonizatorów francuskich w ich agresywnej wojnie przeciwko Wietnamowi, Kambodży i Laosowi po to, aby przekształcić Indochiny w bazę strategiczną i kolonię amerykańską”.

Niedawno Amerykanie — stwierdza dalej oświadczenie — podjęli nowy krok w kierunku bezpośredniej ingerencji do wojny w Indochinach, wysyłając samoloty amerykańskie do udziału w bombardowaniu ludności Wietnamu, Kambodży i Laosu. Korespondent AFP wyjaśnia, że chodzi tu o przybycie do Indochin 200 tzw. amerykańskich techników lotniczych.

Oświadczenie podkreśla, że „w czasie, gdy wszystkie narody walczyły o pokój i osłabienie napięcia międzynarodowego, rząd

USA usiłuje rozszerzyć agresywną wojnę”. Rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko narusza suwerenność trzech krajów (Wietnamu, Kambodży i Laosu) lecz również prowadzi działalność zmierzającą do zakłócenia porządku w Azji południowo-wschodniej. „Jest to jeszcze jeden przykład — kończy oświadczenie — potwierdzający fakt, iż rząd amerykański występuje przeciwko pokojowi światowemu. Narody Wietnamu, Kambodży i Laosu zdecydowane są kontynuować walkę aż do zwycięstwa”.

Plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA. — Dnia 4 bm. odbyło się plenum wybranego przez VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej Komitetu Centralnego BPK. Plenum wybrało na członków Biura Politycznego KC BPK: Wyłko Czerwenkowa, G. Damianowa, A. Jugowa, G. Czan-kowa, R. Damianowa, T. Zi-w-kowa, G. Cankowa, E. Staj-kowa, I. Michajłowa, kandydatami na członków Biura Politycznego wybrani zostali — T. Prahov i P. Penczewski.

Sekretarzami KC wybrani zostali T. Ziwwow (pierwszy sekretarz), D. Ganiew i B. Taskol.

Przewodniczącym Centralnej Komisji Kontroli został I. Ilczew. Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej BPK. Przewodniczącym komisji wybrany został J. Katrandjiew.

5-letni Andrzejek będzie żyć

Skomplikowana operacja chirurgiczna z zastosowaniem „sztucznych płuc”

WARSZAWA. Niezwykle ciekawą i trudną operacją dokonano ostatnio na oddziale chirurgicznym Instytutu Gruźlicy w Warszawie.

Pacjent — 5-letni Andrzej P. — miał wrodzoną złożoną wadę serca. Ponadto zwiększona tętnica płuca ograniczała normalny przepływ krwi przez płuca, powodując tym samym stały brak tlenu w organizmie. Chłopiec nie wstawał z łóżka. Najmniejszy wysiłek natychmiast zwał go z nóg. Dziecko wskutek braku tlenu miało siną, niemal granatową cerę. Operacja trwała trzy godziny; była ona wybitnym osiągnięciem nowoczesnej chirurgii i techniki operacyjnej.

Zastosowano m. in. najnowsze środki i metody znieczulania, konieczne przy tego rodzaju zabiegach. Operację bowiem wewnątrz klatki piersiowej, trzeba było wykonać naturalny oddech chorego. Toteż miejsce stosowanej dawniej — zwykłej maski do podawania narkozy — został skomplikowany przyczynny aparat — sztuczne płuca.

Przez czas zabiegu tłoczyły one rytmicznie do płuc operowanego tlenu i mieszaninę gazów znieczulających.

Zabieg udał się. Do tętnicy płu-nej chorego poza jej przeważaniem dołączono jeszcze tętnice podobol-czykową, zwiększając w ten sposób przepływ krwi przez płuca i jej utlenienie.

W niedługim czasie po zabiegu dziecko poczuło się wyraźnie lepiej — sinosć zaczęła ustępować, Andrzej P. będzie mógł żyć i normalnie rozwijać się.

Była to 9 z kolei tego rodzaju operacji, wykonana w Warszawskim Instytucie Gruźlicy przez wybitnego specjalistę w tej dziedzinie chirurgii — docenta Leona Mantuillę.

Tak ciężkie i trudne operacje stały się obecnie możliwe dzięki ogromnemu rozwojowi nauki i techniki lekarskiej w warunkach stworzonych przez państwo ludowe. Decydujące znaczenie ma zwłaszcza obywatelski postęp nowej dziedziny medycyny — anesteziologii — nauki o znieczuleniu oraz osiągnięcia uzyskane w zakresie rozpoznawania charakteru choroby.

Obejmuje uczenie pracu nad konstrukcją aparatu, który zastąpiłby pracę, wyłączonego na czas operacji serca. Skonstruowanie takiego aparatu pozwoli na dokonywanie najbardziej skomplikowanych operacji wewnątrz serca.